

WYCHOWANIE NOWYCH  
KADR ROBOTNICZYCH WE-  
ZŁOWYM ZADANIEM ZA-  
KŁADOWYCH ORGANIZA-  
CJI PARTIJNYCH  
Str. 3

ZMIANA STYLU PRACY  
BIUR PROJEKTÓW NIEOD-  
ZOWNYM WARUNKIEM  
WYKONANIA PLANU IN-  
WESTYCJI  
Str. 4

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW. ŁĄCZcie SIĘ!

# GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 241 (1519)

GDAŃSK, WTOREK 11 WRZEŚNIA 1951 R.

CENA 15 GROSZY

## Przyjaźń ZSRR i krajów demokracji ludowej gwarancją zwycięstwa sił pokoju Akademia w Sofii w 7 rocznicę wyzwolenia Bułgarii

SOFIA PAP. W sali Teatru Narodowego w Sofii odbyła się uroczysta akademii z okazji siódmej rocznicy wyzwolenia Bułgarii spod jarzma hitlerizmu. Zebrani powitali burzą oklasków pojawienie się za stołem prezydium przywódców partii i rządu z sekretarzem generalnym KC KPB i prezesem Rady Ministrów Wyko- Czerwenkowem na czele, radzieckiej delegacji rządowej z marszałkiem Sokołowskim na czele oraz delegacji rządowych państw demokratycznych.

Po zagajeniu akademii referat poświęcony siódmej rocznicy wyzwolenia Bułgarii wygłosił premier Czerwenkow.

### Referat premiera Czerwenkova

Po raz siódmy — oświadczył Czerwenkow — obchodzimy uroczyste dni, w którym bohater- ska Armia Radziecka wyzwoliła naszą ojczyznę z niewoli faszystowskiej i zależności od imperia- lizmu. Wszystkie dalsze swe sukcesy naród bułgarski również za- wdzięcza bezinteresownej i stałej pomocy Związku Radzieckiego. Dlatego też pierwsze słowa naj- większej wdzięczności i najczerszego przywiązania naród bułgar- ski przesyła dzisiaj Związkowi Ra- dzieckiemu, jego okrytej chwałą armii, narodom radzieckim i uko- chanemu nauczycielowi i wodzowi Józefowi Stalinowi. W dniu swe- go święta naród bułgarski podkre- śla przede wszystkim decydujące dla niego znaczenie przyjaźni buł- garsko-radzieckiej i służy po- głębiać ją ze wszelkich sił.

Premier Czerwenkow omówił na- stepnie olbrzymie sukcesy, jakie Bułgarska Republika Ludowa o- siągnęła w ciągu ubiegłych sied- miu lat.

Nawiązując do nikczemnej roli kłiki titowskiej, premier Czerwen- kow stwierdził, że Jugosławia sta- ła się wojenną bazą imperialistów amerykańskich przeciwko Zwią- zkowi Radzieckiemu i krajom de- mokracji ludowej. Całkowita kata- strofa gospodarki narodowej, re- stauracja ustroju kapitalistyczne- go, historia wojenna i obskuran- tyzm, oto rezultat titowszczyzny — narzędzia imperialistów ame- rykańskich.

Premier Czerwenkow szczegó- łowo omówił agresywną polity- kę imperialistów amerykańskich, po czym oświadczył: Wojenne pla- ny imperialistów amerykańskich mogą być pokrzyżowane, a pokój zostanie utrzymany i utrwalo- ny, jeśli narody ujmą sprawę zacho- wania pokoju w swe własne ręce i będą bronili jej do końca.

### Przemówienie marsz. Sokołowskiego

Następnie przemówienie powi- talne wygłosił szef radzieckiej de- legacji.

### Jan Drohojowski posłem RP w Kairze

WARSZAWA PAP. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej miano- wał posłem nadzwyczajnym i mi- nistrem pełnomocnym RP w Kai- rze, Jana Drohojowskiego, dotych- czasowego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego RP w Meksyku.

## Protest gen. Nam Ira przeciw bezczelnym prowokacjom amerykańskim

PEKIN PAP. Generał Nam Ir wystosował do wiceadmirała Joy'a protest przeciwko nieustającym naruszeniom neutralnej strefy

### Określ nieprzyjacielski zatopić artyleria koreańska

PEKIN PAP. 9 września przy wybrzeżu wschodnim oddziały Armii Ludowej zatopili 1 okręt nieprzyjacielski i poważnie us- zkodowały 1 kontrtorpedowiec. Po- zostale okręty nieprzyjacielskie doznawszy znacznych uszkodzeń wycofały się. 10 września ogniem artylerii przeciwlotniczej Armii Ludowej i strzelców — niszczy- cieli samolotów, zestrzelono 12 samolotów nieprzyjacielskich.

legacji rządowej marszałek Soko- łowski, który oświadczył m. in.:

W wyniku historycznych zwy- cięstw Armii Radzieckiej nad Niemcami faszystowskimi i zbroj- nego powstania narodu bułgar- skiego 9 września 1944 roku w historii Bułgarii rozpoczęła się no- wa era.

Zniknęła bezpowrotnie dawna carska Bułgaria z jej reżimem eksploatacji i ucisku mas pracu- jących, z przemocą obcych impe- rialistów. Powstała nowa, ludo- wa — demokratyczna Bułgaria.

Wasze sukcesy w budowni- ctwie gospodarczym i kultural- nym są dobitnym świadectwem tego, jak wspaniałe perspektywy otwierają się przed narodami, które zrzuciły jarzmo kapitalisty- czne i wkroczyły na drogę socja- lizmu.

Naród radziecki żywi uczucia głębokiego szacunku i miłości dla narodu bułgarskiego. Przyjaźń między narodami bułgarskim i ro- syjskim posiada wieloletnią trady- cję. Obecnie przyjaźń ta opiera się na zasadach internacjonaliz- mu proletariackiego, na zasadach leninowsko — stalinowskiej poli- tyki zagranicznej i poszanowania suwerenności narodów wielkich i małych. W rezultacie takiej wspól- nej pracy kładzie się między naszymi narodami.

Polityka Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej jest polityką pokoju i uczciwej współ- pracy między narodami. Zupie- nie inną politykę, politykę wojny, wyścigu zbrojeń i grabieży cu-

dzich terytoriów prowadzą rządy krajów imperialistycznych.

Obecnie obóz imperialistyczny wzmacnia przygotowania do nowej wojny przeciwko Związkowi Ra- dzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

W obliczu bezczelnych prowo- kacji rozwścieczonych imperiali- stów cały obóz pokoju i demokra- cji, któremu przewodzi Związek Radziecki, jeszcze bardziej zwie- ra swe szeregi, przejawia sta- nowczość i hart, ani na chwilę nie osłabiając czujności i wzma- gając świętą walkę o pokój.

W jednolitej i przyjaźni Zwią- zku Radzieckiego, Bułgarii i in- nych krajów demokracji ludowej — stwierdza w zakończeniu mar- szalek Sokołowski — leży gwa- rancja naszego zwycięstwa i si- ły, gwarancja tego, że wszystkie złowieszcze plany podżegaczy wojennych zostaną udaremnione i wszystkie ich intrzygi rozbiją się o jednolite i niezłomną wolę naro- dów pragnących pokoju.

### Przemówienie wice- premiera Zawadzkiego

Na akademii przemawiał rów- nież szef polskiej delegacji rzą- dowej, wicepremier Aleksander Zawadzki, który podkreślił, że naród bułgarski, podobnie jak i naród polski, zawdzięcza swe na- rodowe i społeczne wyzwolenie wielkiemu Związkowi Radziec- kiemu.

W ciągu ubiegłych siedmiu lat — stwierdza mowa — klasa robotnicza Bułgarii, jak i klasa robotnicza Polski ugruntowały w so- luszu z pracującym chłop- stwem, swe państwa nowego ty- pu — państwa demokracji ludo- wej, w ostrej walce klasowej z rozbitym, lecz nie dobitym wro- giem wewnętrznym, w walce z

usiłującymi przeniknąć w nasze szeregi i do najczulszych ogniw naszego aparatu politycznego i gospodarczego szpiegowskimi i dywersanckimi agentami impe- rialistycznymi.

Revolucyjna czujność i ofiar- ny hart patriotyczny — stwier- dził tow. Zawadzki — potrzebne są dziś w coraz większym stop- niu każdemu obywatelowi na- szych bratnich krajów, zajętych swym pokojowym budownictwem socjalistycznym, ponieważ na na- szych oczach imperialiści ame- rykańscy gorączkowo przygotowują nową wojnę, zbroją swych wasali objętych paktem atlantyckim, odbudowują militarystę w zach- odnich Niemczech i Japonii, niszc- zą ludobójczo bohaterką Koreę.

W zbrodniczych planach anglo- amerykańskich imperialistów szczególnie podłą rolę wyznacza się titowskiej kłicie zdradcy i szpiegów. Lecz przeliczą się im- perialistyczne podżegacze wojen- ni i ich slugusi, jak przeliczyli się już nieraz w przeszłości. Wie- rzymy głęboko, że narody Jugo- sławii wywołają się spod jarzma kłiki Tito i powrócą do rodziny narodów, walczących o pokój i postępek.

Wicepremier Zawadzki podkre- śla, że cały naród polski, który z powodzeniem buduje u siebie zrebry socjalizmu, z najwyższą sympatią śledzi wysiłki i osią- gnięcia bułgarskiego ludu pracu- jącego — nieustraszonego budo- wniczego socjalizmu, życząc mu dalszych wszechstronnych osią- gnięć na drodze budownictwa so- cjalistycznego. Pogłębiając swą przyjaźń z ZSRR i wzajemną braterską współpracę — stwier- dza mowa — kraje nasze wzma- gają i będą z samozaparciem wzmacniać swój wkład do dzieła obrony pokoju.

Żył i zginął dla takiej Polski, jaką dziś budujemy

## Lud stolicy złożył hołd pamięci Mariana Buczka

WARSZAWA PAP. Dnia 10 bm., w 12-łą rocznicę bohater- skiej śmierci płomiennego rewolucjonisty - patrioty, wybitnego przywódcy KPP, Mariana Buczka, klasa robotnicza stolicy i woj. warszawskiego złożyła hołd jego pamięci.

Na cmentarzu koło Ożarowa, niedaleko miejsca, gdzie Marian Buczek poległ w obronie Warszawy przed hitlerowskimi hordami, w okół jego grobu ustawili się poczty sztandarowe organizacji PZPR i organizacji społecznych. Przybyli tu: członek KC PZPR — Dworakowski, członek Wojewódzkiego PZPR oraz liczne delegacje zakładów pracy i społeczeń- stwa stolicy i woj. warszawskiego. Zebrani w głębokiej ciszy wysłuchali przemówienia sekretarza propagandy Kom. Woj. PZPR tow. Strassera, który opowiadając o ofiarnym życiu i śmierci wiet- nego syna klasy robotniczej Mariana Buczka, powiedział m. in.: „Tworząc nowe życie, nową socjalistyczną Warszawę, budując ty- siące fabryk, wzmacniając siłę Ojczyzny, — masy pracujące bu- dują nową Polskę, o jakiej marzył, dla jakiej żył i zginął Marian Buczek”.

Następnie delegacje Warszawskiego Komitetu Woj. PZPR, Komitetu Warszawskiego PZPR, Stoł. Rady Narodowej, Woj. Rady Narodowej i dziesiątków zakładów pracy złożyły wieniec na grobie Mariana Buczka i na tablicy ku jego pamięci. Piękny wieniec złożyły także żona i córka Mariana Buczka.

Gdy na tablicy ku pamięci płomiennego patrioty złożono osta- tnią wiązanek kwiatów, orkiestra zagrała hymn walczącego pro- letariatu — „Międzynarodówkę”.

## Setki tysięcy patriotów radzieckich złożyły już podpisy pod Apelem Pokoju

MOSKWA PAP. Entuzjastycz- nie powitana przez masy pracu- jące ZSRR akcja zbierania pod- pisów pod apelem światowej Rady Pokoju szybko postępuje naprzód. W szeregu miast, w przedsiębior- stwach i fabrykach odbywają się zebrania i wiece, powstają lokal- ne komisje współdziałania z Ra- dzieckim Komitetem Obróńców Pokoju.

Setki tysięcy patriotów radziec- kich złożyły już swe podpisy pod apelem.

W Moskwie odbywają się, w atmosferze głębokiego zrozumie- nia doniosłości akcji, zebrania w poszczególnych zakładach przem- ysłowych. Na wiecu załogi zakła- dów remontu wagonów im. Pamię- ci Rewolucji 1905 r. przemawiał inżynier naczelny Diejew, stwier- dzając, że cały naród radziecki wszystkie swe siły i dążenia od- daje wielkiemu dziełu budowy ko- munizmu. Spełnienie tych dążeń — oświadczył Diejew — wymaga trwałego pokoju, toteż cała załoga zakładów podpisuje jednomyślnie apel światowej Rady Pokoju. Wśród powszechnego entuzjazmu odbyło się składanie podpisów pod

apelem w zakładach budowy sa- mochodów małowitrazowych, w kombinacie miesnym im. Mikoja- na, w Instytucie Historii Akade- mii Nauk ZSRR i w innych przed- siębiorstwach, instytucjach i za- kładach naukowych stolicy Zwią- zku Radzieckiego.

## Występy bułgarskiego zespołu artystycznego na Wybrzeżu

W dniu 12 bm. przybędzie na Wybrzeże reprezentacyjny zespół artystyczny Ludowej Republiki Bułgarskiej, goszczący od kilku dni w naszym kraju.

Goście bułgarscy wystąpią w trójmiesięcie jeden raz — w dniu 12 bm. o godz. 19 w sali teatru „Wybrzeże” we Wrzeszczu. Bilety na występ członkowie zwią- zków zawodowych mogą nabywać w zarządkach okręgowych zwią- zków branżowych. Dla pozostałej publiczności bilety są do nabycia w „Orbisie” w Gdańsku, naprze- ciw Dworca Głównego.

## Naród radziecki obchodził uroczyste tradycyjny Dzień Czołgisty

MOSKWA PAP. W niedzielę dnia 9 bm. naród radziecki i jego armia święciły Dzień Czołgisty.

Wszystkie dzienniki zamieszcza- ją artykuły, poświęcone świętu radzieckich sił zbrojnych, Dzien- nik „Prawda” w artykule pt. „Na straży pokoju i bezpieczeństwa” pisał m. in.: Dzień Czołgisty ob- chodzony jest w warunkach zwy- cięstw i pokojowej, twórczej pra- cy narodu radzieckiego. Na stra- ży pokoju i bezpieczeństwa stoją radzieckie siły zbrojne i w ich liczbie wojska pancernie i zmotory- zowane. W Dniu Czołgisty ludzie radzieccy z dumą wspominają drogę, którą przeszła Armia Ra- dziecka w surowych latach wiel- kiej wojny narodowej. Naród ra- dziecki — podkreśla „Prawda” — dumny jest z bohaterских czyn- nów czołgistów i z sukcesów bu- downiczych maszyn pancernych i czołgów.

Naród radziecki kocha swą ar- mię i wie, iż zawsze gotowa jest ona zgodnie z honorem spełnić swe obowiązki wobec ojczyzny.

Z okazji Dnia Czołgisty minister spraw wojskowych ZSRR, marszałek Związku Ra- dzieckiego Wasiliewski wydał roz- kaz do czołgistów i budowniczych czołgów.

Dnia 8 września w Moskwie w sali kolumnowej Domu Związków Zawodowych odbyła się uroczys- ta akademii, w której wzięli ud- ział przedstawiciele Minister- stwa Spraw Wojskowych ZSRR oraz organizacji partyjnych i spo- łecznych stolicy i przedstawici- ele przemysłu budowy czołgów.

### Ostatnie wiadomości sportowe

## Hebda zwycięża w turnieju klasyfikacyjnym

POZNAN PAP. Finałowe spot- kanie turnieju klasyfikacyjnego między Hebda i Radziem zako- ńczyło się po przeszło dwugodzin- nej walce zwycięstwem Heb- dy 6:4, 4:6, 6:4. Gra była nieciekawa. Obaj zawodnicy grali przeważ- nie na przetrut, zdobywając pun- kty z błędów przeciwnika.

Ostateczna kolejność: 1) Hebda, 2) Radzio, 3) Piątek, 4) Liciś, 5) Beldowski, 6) Sebrala.

W turnieju pocieszenia Kramer (Poznań) pokonał w finałowym spotkaniu swego kolegę klubo- wego — Fraszewskiego 6:2, 6:2.

## Traktat narzucony Japonii przez USA

nie może być podstawą uregulowania problemów Dalekiego Wschodu  
Oświadczenie wiceministra Gromyki na konferencji prasowej w San Francisco

SAN FRANCISCO. PAP. W San Francisco odbyła się 8 wrze- śnia konferencja prasowa, na której przewodniczący delegacji ra- dzieckiej, wiceminister Gromyko złożył wobec 300 koresponden- tów prasy amerykańskiej i zagranicznej oświadczenie, w którym podkreślił m. in.:

Delegacja radziecka stwierdzi- ła już w toku obrad konferencji, że amerykańsko — angielski pro- jekt traktatu pokojowego z Japo- nią nie może być podstawą prawdziwie pokojowego uregulo- wania problemów Dalekiego Wschodu.

Wszystko świadczy o tym, że autorzy amerykańsko — angiels- kiego projektu stawiają sobie za cel agresję i że za tym projektem ukrywają się zaboborne plany im- perialistów. Faktu tego nie da się zamaskować żadnymi oświadcze- niami i oszukiwaczkami oświadczenia- mi.

Projekt amerykańsko — angiels- ki jest — mówiąc prosto — transakcją między rządem Sta- nów Zjednoczonych a obecnym rządem japońskim, który podpo- rzdkowany jest całkowicie Ame- rykanom i dlatego nie może wy- rażać opinii narodu japońskiego.

Jak wiadomo, delegacja ra- dziecka wniosła na konferencji szereg poprawek i uzupełnień do projektu amerykańsko — angiels- kiego, odzwierciedlającego stano- wisko rządu radzieckiego w spra- wie traktatu pokojowego z Japo- nią.

Poprawki te dotyczą następują- cych niezmiennie doniosłych za- gadnień: 1) niedopuszczenia do odrodzenia militarysty japoń- skiego; 2) wycofania z terytorium Japonii obcych wojsk okupacyj- nych i nieopuszczenia do utwo- rzenia na terytorium Japonii za- granicznych baz wojennych; 3) niedopuszczenia do tego, by Ja- ponia zawięzała koalicje albo so- jusze wojskowe, wymierzone prze- ciwko któremukolwiek państwu, które brało udział w wojnie z Japonią; 4) rozwiązania zagad- nienia terytorialnego w ścisłej zgod- ności z istniejącymi w tej spra- wie porozumieniami międzynarod-owymi; 5) zapewnienia narodo- wi japońskiemu praw i swobód demokratycznych; 6) nieskrepo- wanego rozwoju japońskiego prze- mysłu pokojowego, rozwoju han- dlu Japonii z innymi państwami i zapewnięcia jej dostępu do źró- deł surowców.

Przyjęcie przez konferencję tych poprawek mogłoby przeobra- zić traktat pokojowy z Japonią w

trwała podstawę długiego pokoju na Dalekim Wschodzie. To jednak właśnie nie odpowiadało rachun- kom organizatorów tej konferen- cji.

Co wykazała konferencja — w sprawie traktatu pokojowego z Japonią? Wykazała ona, że rządy Stanów Zjednoczonych i Anglii zwołały obecną konferencję w tym celu, aby narzucić jej uczest- nikom przygotowany przez nie projekt traktatu pokojowego. Sto- sując wszystkie możliwe metody nacisku, rządy Stanów Zjednoczo- nych i Anglii dopięły tego, że wielu uczestników konferencji o- graniczyło się do krótkich dekla-

racji wychwalających ten pro- jekt, jakkolwiek zastrzegali się oni przy tym, że projekt ma i- stotne wady i że nie wszystko w projekcie odpowiada im. Mimo to głosowali oni za tym projektem.

Związek Radziecki nie wypie- niłby swego obowiązku, gdyby nie oświadczył już teraz wobec wszystkich, że nie tylko odgrada- się od tych planów przygotowa- nia nowej wojny na Dalekim Wschodzie, lecz również ostrze- ga, że ci, którzy narzucają po- dobny traktat pokojowy z Japo- nią, obarczają się wobec narodów całą odpowiedzialnością za kon- sekwenecje takiego kroku.

## Nowy akt antypokojowej polityki USA Oświadczenie wicemin. Wierbłowskiego

SAN FRANCISCO PAP. Szef delegacji polskiej wiceminister spraw zagranicznych S. WIERBŁOWSKI złożył oświadczenie dla prasy amerykańskiej i zagranicznej w San Francisco. W oświad- czeniu tym wicemin. Wierbłowski stwierdził m. in.:

Delegacja polska przybyła do San Francisco w przekonaniu, że w gronie przedstawicieli państw zebranych będziemy mogli po- ważnie, rzeczowo i konstruktyw- nie przedyskutować zagadnienie traktatu. Mieliśmy nadzieję, że będzie to faktycznie konferencja międzynarodowa. Okazało się jed- nak, że miała to być pusta for- malność.

Naród polski drogo okupił zbro- dniczą politykę tych, którzy po- mogli faszystom i militarystom w dojściu do władzy. Dlatego mamy prawo ostrzegać innych i nie bierzemy odpowiedzialności za ich błędy. Separatystyczny do- kument podpisany w San Fran- cisco, stanowi dalszy akt wrogię- pokójowej polityki Stanów Zje- dnoczonych. Znajduje to wyraz przede wszystkim w tym, że nie uwzględniono żadnych po-

prawek, wniesionych przez głów- ny filar zwycięstwa nad faszys- mem — Związek Radziecki i że przyjęto bez najmniejszych zmian tekst spreparowany przez pana Dulles. Zbyt szybko zapomina- no o tym, że dzięki ofierze krwi i życia milionów żołnierzy ra- dzieckich, uratowano cywilizację od zagłady. Dzięki temu miasta nasze pozostały nietknięte, nie zaszalały bombardowań i zniszc- zenia, dzięki temu nasze ofiary w ludziach były znacznie mniej- sze.

Dziękując miastu San Francis- co za jego gościnność, wyrażamy zarazem żal, że w tym mieście, które stało się symbolem karty Organizacji Narodów Zjednoczo- nych, podpisano dokument, będą- cy krokiem w kierunku większe- nia napięcia międzynarodowego,

## Narody nie uznają amerykańskiego dyktatu

Cztery dni trwała konferencja w San Francisco, poświęcona sprawie podpisania traktatu pokojowego z Japonią. Przez cztery dni światowa opinia publiczna była świadkiem jeszcze jednego wydarzenia, mówiącego w sposób niezwykle jaskrawy o agresywnych celach amerykańskiej polityki. Przez cztery dni w San Francisco ścierały się dwa światy. Pierwszy — świat wojny i bezprawia, reprezentowany przez amerykańskich imperialistów i uległych im satelitów. Drugi — świat narodów, reprezentowany w San Francisco przez Związek Radziecki, Polskę i Czechosłowację.

Presja i groźba, narzuceniem procedury, nie mającej precedensu w historii dyplomacji, zwykłym wreszcie terrorem udało się amerykańskim imperialistom, zdobyć od swych satelitów podpisy pod dokumentem, który w Waszyngtonie ochrzczono mianem „Traktatu pokojowego z Japonią”.

Co przedstawia sobą ów dokument, jaka jest jego wartość? Nie ma pod nim podpisu Związku Radzieckiego — kraju, który zadał japońskiej machinie wojennej decydujący cios, który zmusił japońskich sojuszników Hitlera do bezwarunkowej kapitulacji. Nie ma pod nim podpisu Chin — kraju, który najbardziej ucierpiał od agresji japońskiej. Nie ma pod nim podpisu Indii, Korei, Burmy, Wietnamu. Prawie miliard mieszkańców Azji, a więc blisko 80 proc. ludności tego kontynentu najbardziej zainteresowanego w pokojowym uregulowaniu problemu japońskiego, w ogóle nie było reprezentowanych na konferencji.

Masowe wiece protestacyjne, które odbywają się w Japonii, świadczą o tym, że naród japoński potępia traktat, który gotuje mu los mięsa armatniego na użytek amerykańskich podpalaczy świata. Fakt, że rządy Indii i Burmy odmówiły wzięcia udziału w konferencji, wymownie świadczy o ustosunkowaniu się ludności tych krajów do amerykańskiego traktatu. Ale nie tylko Azja odrzuca narzucony satelitom traktat. Odrzucają go wszystkie narody, zdające sobie sprawę, że traktat ten w rzeczywistości służy przygotowaniu wojny.

Podpisy, złożone w San Francisco są wyrazem dążeń garstki podległych wojennych, traktujących Japonię jako jedną ze swych baz wojennych. Natomiast wyrazem woli narodów były propozycje złożone przez delegację Związku Radzieckiego, które zostały poparte przez delegatów Polski i Czechosłowacji. Odmawiając podpisania dokumentu, zwanego traktatem pokojowym z Japonią, delegaci ZSRR, Polski i Czechosłowacji wyrazili stanowisko narodów w tej sprawie.

Narody, a przede wszystkim narody Azji, są żywotnie zainteresowane w utrwaleniu pokoju na Dalekim Wschodzie. Do tego celu zmierzają międzynarodowe układy w Jaltie i Poczdamie, pogwałcone obecnie przez amerykański dyktat w Waszyngtonie. Do tego celu zmierzają w San Francisco propozycje ZSRR.

Oceniając dyktat amerykański, minister Gromyko stwierdził: „Projekt ten nie może być podstawą prawdziwego, pokojowego uregulowania problemów Dalekiego Wschodu, takiego uregulowania, które nie pozwoliłoby militarystom japońskiemu podnieść głowy, zapewnić pokój i bezpieczeństwo wszystkim krajom Azji i Dalekiego Wschodu, uwzględnić słusne żądania narodów, które ucierpiały na skutek agresji japońskiej, a jednocześnie zapewniło przywrócenie suwerenności i niezawisłości Japonii”.

Każdy z punktów dyktatu amerykańskiego służy interesom agresywnej polityki imperializmu amerykańskiego i jest narzędziem przygotowania nowej wojny. Dyktat ten legalizuje re-militaryzację Japonii, dalszą jej okupację przez wojska amerykańskie i czyni realnym niebezpieczeństwo powtórzenia agresji japońskiej. Tym samym godzi on w bezpieczeństwo narodów azjatyckich i uniemożliwia utrwalenie pokoju na Dalekim Wschodzie. Ostrzem swym zwrócony jest przeciwko Chińskiej Republice Ludowej. Nie tylko bowiem odmawia zwrócenia Chinom chińskiej wyspy Tajwan, lecz legalizuje odbudowę japońskiego militarystwu — śmiertelnego wroga narodu chińskiego i wszystkich narodów azjatyckich, wroga pokoju na Dalekim Wschodzie. Dyktat amerykański godzi również w interesy narodu japońskiego, sankcjonuje bowiem okupację Japonii przez amerykańskich imperialistów, uniemożliwia ludowi japońskiemu nawiązanie pokojowych i przyjaznych stosunków z innymi narodami, uniemożliwia pokojową odbudowę kraju, a skazuje naród japoński na nędzę, na ten sam los, jaki mu przed laty zgotowała rządząca Japonią klika militarystów.

Amerykańska dyplomacja uciekała się do wręcz dyktatorskich metod w celu zmuszenia swych satelitów do podpisania dokumentu zwanego traktatem pokojowym z Japonią. Ale dyktatorskimi metodami można zdobyć podpisy tylko pachołków — podpisy, za którymi nie stoją narody. One bowiem żądają prawdziwego pokojowego uregulowania problemu japońskiego, takiego uregulowania, jakie zostało zawarte w propozycjach Związku Radzieckiego.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ten nowy dowód agresywnych zamiarów amerykańskiego imperializmu jeszcze bardziej wzmacnia nienawiść narodów, a w szczególności narodów Azji do amerykańskich podpalaczy świata. Nakazuje on narodom wzmocnić walkę w obronie pokoju, wzmocnić wysiłki, zmierzające do narzucenia podlegaczom wojennym decyzji, które odpowiadają celom wszystkich pokój miłujących ludzi. Walka o pokojowe uregulowanie problemu japońskiego trwa.

### Aby zapewnić klasie robotniczej jak najwięcej mięsa

## CHŁOPI MASOWO KONTRAKTUJĄ TUCZNIKI i postanawiają wykonać z nadwyżką plany gromadzkie

WARSZAWA PAP. Coraz więcej chłopów zawiera umowy na dostawę tuczników w 1952 roku. Na zebraniach gromadzkich w sprawie kontraktacji liczni chłopci podejmują jednocześnie zobowiązania znacznego przekroczenia swoich gromadzkich planów kontraktacji, chcąc zapewnić masom pracującym jak najwięcej mięsa i tłuszczu.

W woj. łódzkim kontraktowanie trzody chlewnej rozpoczęli już chłopcy wszystkich gromad. Z wie lu wai tego województwa napływają meldunki o wysokim przekraczaniu planów kontraktujących. M. in. chłopcy ze wsi Zdżary w pow. rawsko-mazowieckim zakontraktowali na I kwartał 1952 r. 60 sztuk trzody — dwukrotnie więcej niż przewidywał plan gromadzkich.

Znaczne ilości trzody chlewnej ponad plan zgłosili do zakontraktowania chłopcy gromady Babice w pow. łódzkim. Wiele z nich, jak np. Podstawka, Olejnik, Kapusta, Mateczek i inni podpisało umowy na dostawę w I kwartale 1952 r. od 3 do 5 tuczników. Średni rolny chłop Stefan Olczyk, podpisując umowę, oświadczył: „Uchwała naszego rządu ludowego w sprawie powołanej kontraktacji jest dla nas chłopów bardzo ko-

rzystna. Jak sobie obliczyłem te wszystkie ulgi dla kontraktujących, to okazało się, że za każdą sztukę otrzymałem ok. 30 proc. więcej od ceny obowiązującej. Dla tego kontraktuję na marzec 1952 r. 4 sztuki, a potem jeszcze więcej”.

Bardzo znaczne ilości sztuk ponad plan zgłosili do zakontraktowania, podczas gromadzkich zebrania, chłopcy pow. tureckiego w woj. poznańskim.

W woj. wrocławskim najczęściej zakontraktowali dotychczas chłopcy pow. trzebnickiego, którzy podpisali umowy na dostawę ponad 350 sztuk tuczników. Znaczne ilości trzody chlewnej zgłosili do zakontraktowania chłopcy pow. Bolesławice, Jawor, Oleśnica, Lubań i Świdnica.

W woj. lubelskim, gdzie kontraktacja rozpoczęła się w tych

# Przegląd wspaniałych osiągnięć wsi polskiej w walce o dobrobyt kraju i pokój

## Ogólnopolskie uroczystości dożynkowe w Poznaniu

### manifestacją oddania pracujących chłopów ludowej Ojczyźnie

POZNAN PAP. Duma i radość z obfitych plonów, gotowość dalszego podnoszenia poziomu gospodarki rolnej dla umocnienia ludowej Ojczyzny, zdecydowana wola walki o pokój w braterskim sojuszu ze Związkiem Radzieckim, niezłomny sojusz robotniczo-chłopski, miłość i szacunek dla ludowego wojska — oto źródła potężnego entuzjazmu, jakiego widownia był Poznania w dniu 9 bm. podczas obchodu ogólnopolskich dożynek.

Ogromne pole dożynekowe — plac im. Janka Krasickiego wypełnił szczerze 150-tysięczny tłum. Ze wszystkich gmin całego kraju przybyły niezliczone delegacje chłopskie.

### Przybywa Prezydent RP

Przy dźwiękach hymnu narodowego przybywa Prezydent R. P. Bolesław Bierut, którego zgromadzeni witają potężną, długą niemilkącą owacją. „Bierut — Bierut” skandują tłumy.

Na trybunach zajmują również miejsca członkowie Rady Państwa: wicemarszałek Sejmu Roman Zambrowski i prezes Rady Naczelnej ZSL — Józef Niecko, członkowie rządu z premierem Józefem Cyrankiewiczem, wicepremierami Hilarym Chelchowskim i Antonim Korzyckim oraz Marszałkiem Polski Konstantym Rokossowskim na czele, członkowie KC PZPR z sekretarzami KC tow. Edwardem Ochabem i Zenonem Nowakiem, członkowie NKW ZSL z wiceprezesami Wincentym Baranowskim i Czesławem Wycechem oraz sekretarzami — Aleksandrem Tuszkiewiczem i Ludomirem Stasiakiem, generalicją oraz przedstawicielami organizacji masowych. Na uroczystości obecni są członkowie korpusu dyplomatycznego. Na trybunach, znajdując się również kierownicy chłopskich delegacji zagranicznych, przybyłych na uroczystości z Francji, Włoch i Finlandii.

Gdy przewodniczący ZSCh, poseł Ołga Michalski serdecznie wita go gospodarza dożynek, pierwszego obywatela Polski Ludowej Prezydenta Bolesława Bierutę oraz przybyłych wraz z nim dostojników państwowych i gości, zrywa się potężna, radosna manifestacja na cześć Polski Ludowej i jej Prezydenta, na cześć premiera Cyrankiewicza, na cześć bohatera Stalingradu Marszałka Polski Rokossowskiego.

Z tysięcy piersi rozbrzmiewają słowa hymnu chłopskiego „Gdy naród do boju...” 5 tysięcy góleb — symbol pokoju roznosi radosną wieść o potężnej manifestacji.

### Chłopskie przyrzeczenie

Z kolei przemawia ołzowiy pro-downik pracy woj. poznańskiego Edmund Ratajczak, chłop średnio-rolny z pow. wągrowieckiego, rekordzista w uprawie buraka cukrowego, który składa w imieniu chłopów uroczyste przyrzeczenie Prezydentowi RP, rządowej ludowemu i klasie robotniczej:

„Tak jak nas do tego wezwał Związek Samopomocy Chłopskiej,

dniami, najwięcej zakontraktowali dotychczas chłopcy pow. hrubieszowskiego. W pow. puławskim pierwszy zawarli umowy na dostawę tuczników chłopcy: Stefan Kot, Franciszek Boslak i Leon Pyzik z gromady Krasnik.

## Dla pasyżniczych elementów nie ma miejsca w społeczeństwie

### Spekulanci karani obozem pracy

WARSZAWA PAP. Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi skierowała do obozu pracy na okres 24 miesięcy Wacława Sawickiego, zamieszkałego w Budach Trzcińskich w pow. skierniewickim, trudniącego się nielegalnym skupem i ubojem żywca oraz handlem mięsem po paskarskim cenach. Wacław Sawicki — to znany w swych okolicach bogacz wiejski i wyzyskiwacz, b. rzeźnik, który wraz z matką i siostrą zorganizował potajemny, prowadzony w anty-sanitarnych warunkach, wyrób wędlin i mięsa z nielegalnego uboju.

Organa M. O. aresztowały Helenę Adydan ze Staszowa w woj.

dolnoży wsielskich sił, by w przyszłym roku zebrać średnio z ha o 1 q zboża więcej; zakontraktujemy ponad plan i podnieśliemy stan trzody i bydła; będziemy ujawniać i zwalczać bez wahania spekulantów i kombinatorów.

To będzie nasz wkład w wykonanie Planu 6-letniego, planu dobrobytu i pokoju.

To będzie nasz czyn, czyn chłopów maołorolnych i średniorolnych, chłopów bezpartyjnych, członków Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — partii, która pod przewodnictwem naszego kochanego Prezydenta Bierutę wskazuje nam drogę do dobrobytu i szczęśliwego jutra”.

Z kolei przemawiają: przedstawiciel chłopów francuskich, Leopold Rambeau, delegat chłopów włoskich Pietro Grifone oraz w imieniu chłopów fińskich Nemen Nillo Lauri.

Przewodniczący ZSCh Ołga Michalski prosi Marszałka Konstantego Rokossowskiego o zabranie głosu. Potężnie rozbrzmiewa okrzyk: „Niech żyje Ludowe Wojsko Polskie!” podchwycyony przez 150 tys. zgromadzonych. Tłumy długo skandują imię bohatera Stalingradu. (Przemówienie Marszałka Rokossowskiego podaliśmy we wczorajszym numerze).

### Wręczenie wieńca Prezydentowi Bierutowi

Następuje wzruszający moment: przedstawiciele milionów pracujących chłopów zbliżają się

do trybuny, aby wręczyć Prezydentowi Bierutowi wspaniałą wieńiec dożynkowy. Wśród chłopów, którym przypadł w udziale ten zaszczyt, znajdują się producenci rolnik z Szymanowa, woj. olsztyński, Jan Szulecki, Stanisław Węgrzyn, chłop z Laskówki Chorańskiej, w woj. krakowskim, Jan Natanowski, członek spółdzielni produkcyjnej, Pełczyńska, w woj. kieleckim, oraz Łydzior Radziszewski, chłop z gromady Gnita, woj. białostockiej.

Na białe - czerwonej szarfie, opasującej wieniec napis: „Bogaty plon Polsce Ludowej”.

Prezydent RP schodzi z trybuny wraz z premierem Cyrankiewiczem i Marszałkiem Rokossowskim — serdecznie ściska dłonie chłopów, życzy jeszcze lepszych plonów. Prezydent zaprasza na trybunę produkującego chłopca z woj. poznańskiego Edmunda Ratajczaka.

Wielotysięczne rzesze chłopów podczas uroczystości przekazywają wieńca nieustannie manifestując na cześć Polski Ludowej i Prezydenta RP.

### „Bierut—Stalin—Pokój”

Gdy Prezydent Bierut rozpoczyna przemówienie — zapada głęboka cisza. Zasiłuchane tłumy chłopa na jego słowa. Gdy Prezydent kończy przemówienie, wybuchają nieopisane, długo niemilkące entuzjazm. „Bierut — Stalin — Pokój!” — skandowanymi okrzykami nie ma końca. Znowu zrywa się owacja na cześć Wojska Polskiego. „Niech żyją pracujący chłopcy!” — wznoszą okrzyki robotnicy. „Niech żyją robotnicy!” — brmi okrzyk tysięcy chłopów.

Orkiestra gra hymn narodowy. Następuje część artystyczna. Na podium przed trybunę wbiegają przy dźwiękach kapeli lu-

## Sesja Rady MZS zmobilizowała studentów świata do wzmożonej walki o pokój

### Zakończenie obrad warszawskich

WARSZAWA PAP. V sesja Rady Międzynarodowego Związku Studentów zakończyła swoje obrady. Rada wybrała nowy Komitet Wykonawczy, na którego czele stanął dotychczasowy przewodniczący MZS — Józef Grohman.

W wyniku dyskusji Rada przyjęła rezolucję: „W sprawie walki o pokój i lepsze warunki życia i nauki studentów całego świata”, oraz „W sprawie wyników III światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój i XXI światowych Igrzysk Akademickich w Berlinie”.

Rada postanowiła wysłać ostry protest z żądaniem uchylenia, wydanego przez monarcho-faszyzowski sąd wojskowy w Atenach wyroku śmierci na 4 bojowników greckiego ruchu pokoju — studentów: N. Karras, Tsimboukitis, Avgierinos i Paspaliaris.

Rada uchwaliła jednogłośnie, zaproponowaną przez Komitet Wykonawczy, rezolucję „O jednoci studentów całego świata”, która przewiduje m. in. zwołanie specjalnej konferencji wszystkich organizacji studenckich, niezrzeszonych w Międzynarodowym Związku Studentów.

Przemawiając na zakończonej obrad, przewodniczący MZS Józef Grohman wyraził głębokie przekonanie, że warszawska sesja Rady przyczyniła się do dalszego za-cieśnienia przyjaźni między studentami całego świata i zmobilizowała ich do wzmożonej walki o trwały pokój. Przewodniczący MZS w serdecznych słowach podziękował naródowi polskiemu i młodzieży polskiej za gościnne przyjęcie Rady.

### Traktat „pokojowy” w amerykańskim wydaniu

## USA samowolnie przedłużają okupację Japonii na czas nieograniczony

SAN FRANCISCO PAP. Wkrótce po podpisaniu separatystycznego traktatu pokojowego z Japonią podano oficjalnie do wiadomości, że rządy Stanów Zjednoczonych i Japonii podpisały tzw. „układ o bezpieczeństwie”.

W myśl tego układu Stany Zjednoczone mają prawo utrzymywania przez czas nieograniczony „w Japonii i w rejonie Japonii” wojsk lądowych, lotnictwa i marynarki wojennej oraz „wykorzystywania tych wojsk dla osiągnięcia swych celów na Dalekim Wschodzie”.

W istocie rzeczy układ oznacza przedłużenie okupacji Japonii przez amerykańskie siły zbrojne na czas nieokreślony. Przewiduje on także, że amerykańskie wojska okupacyjne mogą być wykorzystane „do tłumienia w Japonii powstań i rozruchów”.

### Manifestacja protestacyjna w San Francisco

SAN FRANCISCO PAP. Po zamknięciu obrad konferencji w sprawie traktatu pokojowego z Japonią przed gmachem opery, gdzie odbywały się obrady, amerykańskie organizacje demokratyczne zorganizowały manifestację protestacyjną.

Członkowie organizacji Weterani Walczący o Pokój rozdawali ulotki, stwierdzające, że separatystyczny traktat pokojowy z Ja-

dowej coraz to inne ludowe zespoły artystyczne i popisują się pięknymi ludowymi tańcami i śpiewami. Marsz dożynkowy w wykonaniu chóru i kapeli kończy część artystyczną.

### Barwny korowód płynie ulicami miasta

Formuje się wielki, mieniący się barwami, korowód dożynkowy, który z pieśnią i tańcem przepływa oświetlone przybranymi ulicami prastarego Poznania.

Pochód dożynkowy zbliża się do trybuny, ustawionej na placu Stalina. Naprzeciw trybuny — na tle kolumnady widnieją wielki glob ziemski, a na nim symbol pokoju — biały gołąb.

Z trybuny gospodar dożynek — Prezydent RP Bolesław Bierut, w otoczeniu członków Rady Państwa, rządu, wojska, PZPR, stronnictw politycznych i organizacji społecznych oraz przedowników pracy przyjmuje przemarsz wielotysięcznej rzeszy uczestników obchodu.

Pochód otwierają trzej jeźdźcy w strojach ludowych. Wiozą oni słościana z kłosów wszystkich rodzajów zbóż tradycyjną wieńcem żniwną. Następnie pociąg sztandarowy, a za nim owacyjne witania i serdeczne pozdrawianie naj- lepsi synowie polskiej wsi — przedownicy pracy.

Szczegółowe swymi wspaniałymi sukcesami, chłopcy manifestowali swą wolę walki o dalsze zwiększenie plonów. Prawie 4 godziny trwał przemarsz tego wspaniałego korowodu, który zamknęła defilada traktorów i nowoczesnych maszyn rolniczych z PCR i POM województwa poznańskiego.

### Zabawy ludowe

Po defiladzie w wielu punktach Poznania, na placach i w parkach rozpoczęły się zabawy ludowe. Uczestnicy dożynek wespół z mieszkańcami Poznania bawili się ochotczo do późnych godzin wieczornych. Z bogatym programem wystąpiły najlepsze zespoły artystyczne.

## Nowy blok MIESZKALNY

przy fabryce samochodów w Lublinie

LUBLIN PAP. W osiedlu robotniczym przy Fabryce Samochodów Ciepłarowych w Lublinie odbyło się komisyjne przekazanie nowowytbudowanego bloku mieszkalnego. Budynek został wyposażony w wanny, centralne ogrzewanie, gaz, światło itp. W 18 dwu i trzyzbowych mieszkalniach zamieszkuje pracobnicy pracy i racjonalizatorzy.

### Traktat „pokojowy” w amerykańskim wydaniu

## USA samowolnie przedłużają okupację Japonii na czas nieograniczony

ponia stanowi pogwałcenie układu poczdamskich. Traktat pokojowy narzucony przez Stany Zjednoczone, umożliwia odbudowę japońskiej machiny wojennej.

Ulotki wzywały także rząd amerykański do „natychmiastowego wznowienia rokowań w sprawie zawarcia rozejmu w Korei do rozpoczęcia rozmów z przedstawicielami rządów wielkich mocarstw w celu uregulowania wszystkich zagadnień spornych oraz do położenia kresu polityce remilitaryzacji Niemiec zachodnich i Japonii oraz uzbrajania Hiszpanii frankistowskiej.

## Nowe pudełka zapalek

WARSZAWA PAP. Państwowy Monopol Zapalczany wypuścił na rynek pewne ilości nowego formatu zapalek o zawartości przeciętnie 64 zapalek w pudełku, po cenie 20 gr za pudełko.

Dla uniknięcia w pierwszych dalach sprzedaży nieporozumienia i ewentualnych nadużyć, należy zwrócić uwagę, że pudełka w cenie 20 gr są większe od pudełek 15-groszowych oraz, że nowe pudełka zapalek są zaopatrzone zasadniczo w etykiety ze słowem i n. pismem: „Polski Przemysł Zapalczany — zawartość przeciętnie 64 sztuki”.

Zaniedbany odcinek pracy w Zakładach Mechanicznych w Elblągu (I)

# Wychowanie nowych kadr robotniczych węzłowym zadaniem zakładowych organizacji partyjnych

Jednym z podstawowych zagadnień Planu 6-letniego jest sprawa przyprawy do istniejących i powstających zakładów produkcyjnych nowego elementu robotniczego, elementu rekrutującego się z warstw nieproletariackich. W toku sześciolatki zasilają i będą sukcesywnie coraz bardziej zasilać szeregi klasy robotniczej nawiązujący pracujący, pochodzący przede wszystkim z środowiska chłopskiego. Przycho- dzą oni do naszych portów, stoczni, fabryk, na budowę, do różnego rodzaju przedsiębiorstw, jako element jeszcze nieuswiado- miony klasowo, obarczony często balastem przesądów i oporów swego środowiska, przychodzą ja- ko element niewykwalifikowany. Wychowanie ich na świadomych budowniczych socjalizmu jest za- daniem ogromnej wagi, stojącym przed naszymi zakładowymi orga- nizacjami partyjnymi.

„Zadania Planu 6-letniego — mówił na V Plenum KC tow. Bierut — wiąże się z olbrzymi- mi przesunięciami w układzie stosunków społecznych w kra- ju. Do różnych działów gospo- darki przybędzie w ciągu sze- ściolatki ze wsi i innych źródeł niewykorzystanych dotąd re- zerv ludzkich z górą dwa mil-iony nowych robotników. Ale musimy pamiętać, że chodzi nie tylko o to, aby liczebnie zwięk- szyć szeregi armii proletariackiej, realizującej plany pro- dukcyjne. Chodzi o to, aby była to armia świadomych, ofiar- nych i zdecydowanych do wal- ki o socjalizm bojowników pro- letariatu, tworzących świadome, ideowe, a więc z najwy- szym poświęceniem i oddaniem, nowy, wyższy i lepszy ustrój społeczny”.

Takie zadanie postawił przed naszymi zakładowymi organizac- jami partyjnymi Komitet Cen- tralny. Warto się zapoznać z ja- ki sposób jest ono rozwiązywane na terenie Zakładów Mechanicz- nych im. gen. Świerczewskiego w Elblągu, a szczególnie w jednym z najpoważniejszych oddziałów produkcyjnych zakładów, które- go pracą kieruje tow. inż. Sulima.

Zacznijmy od przekroju socjal- nego. Około 60 proc. załogi tego oddziału pochodzi ze środowiska chłopskiego. Część z nich, ok. jednej trzeciej przyszła do fabry- ki w latach 1948—49, reszta, a więc znaczna większość — w roku ubiegłym i bieżącym. Około 17 proc. ogólnej liczby robotników pochodzenia chłopskiego jeszcze dotychczas posiada w pobliżu El- bląga w gromadzie Jeglownik drobne działki ziemi uprawiane siłami swych rodzin. A i sami oni w czasie wolnym od pracy w zakładach, pomagają przy upra- wie tych działek.

Z pozostałej liczby robotników 35 proc. to kadrowi proletariacki wielkoprzemysłowcy, a pozostałe 5 proc. — dawni samodzielnicy rzemieślnicy (szewcy, krawcy itp.), pracujący w Zakładach już od 2 do 3 lat.

Tych parę cyfr obrazuje różno- rodność składu socjalnego załogi, wynikająca z ciągłego przypływu elementu robotniczego z warstw nieproletariackich, a szczególnie chłopskich.

Dzięki napływowi niezbędnych rak roboczych oddział mógł przy- stąpić do rozszerzenia produkcji stosownie do zaplanowanych za- dań. Ale plan zakłada ciągły wzrost wydajności pracy, obniżkę kosztów własnych, uruchomienie wszystkich istniejących rezerw produkcyjnych. To z kolei stawia przed całą załogą, a szczególnie świeżo napływającymi robotnika- mi niezmiernie poważne wymaga- nia. Analiza wskaźników wydaj- ności pracy mówi, że przeciętna wydajność nowych robotników jest o 40 proc. niższa od przecięt- nej wydajności robotnika wykwa- lifikowanego z conajmniej rocz- nym stażem pracy w danej specja- lności. Jeśli do tego dodamy, że u nowych pracowników jest pra- wie dwukrotnie większy procent braków, aniżeli u wykwalifikowa- nych, — wówczas zdamy sobie sprawę, jak niezmiernie doniosłą sprawą dla produkcji jest jak na- jszysze podniesienie kwalifikacji nowego elementu robotniczego.

Co dokonano w tej dziedzinie w omawianym dziale Zakładów Mechanicznych? Otóż zasadniczą metodą szkolenia niewykwalifi- kowanych kadr było i jest tam dotychczas szkolenie przy war- sztacie. I trzeba stwierdzić, że osiągnięto dość poważne rezulta- ty. Wystarczy wspomnieć, że w okresie 2 ostatnich lat wyszkolo- no całkowicie w jednym z pod- oddziałów 34 specjalistów na ogół- ną liczbę 38. Niezależnie od szko-

lenia przy warsztacie organizo- wane są specjalne kursy zawodo- we, na których wykładają do- świadczeni majstrowie i inżynie- rowie.

W wyniku tej pracy nad pod- niesieniem kwalifikacji nowych pracowników wzrosła w oddziale znacznie wydajność pracy, osią- gając obecnie 150 proc. poziomu z przed 2 lat. W ciągu tych 2 lat wyrosło w produkcji wielu pier- szorędnych fachowców takich jak Gołofft, Nadarzyński i Wie- czorek, którzy jeszcze 2 lata temu pracowali na roli. Wielu dawnych chłopów, którzy często przycho- dzili na fabrykę „na sezon”, wcią- gnęło się w pracę, zdobyło kwa- lifikacje i zostało w Zakładach, powiększając szeregi klasy robo- tniczej.

Jak już podkreśliliśmy napły- wający do Zakładów element od- znacza się nie tylko brakiem kwa- lifikacji zawodowych, ale także brakiem należytego uświadome- nia klasowego, brakiem świadom-ości socjalistycznej.

W czym się to wyraża? Weźmy sprawę socjalistycznej dyscypliny pracy. Otóż okazuje się, że 80 proc. roboczo- godzin, straconych w oddziale na skutek nieusprawiedliwionej nieobecno- ści przypada na element świeży. Wielu robotników pochodzenia chłopskiego, którzy przybyli do fabryki w ubiegłym i bieżącym roku, opuszcza dni pracy w Za- kładach, udając się w okresie nasilenia prac rolnych na wieś, aby dopomóc rodzinie. Wielu z tych ludzi szczególnie w począt- kowym okresie nie czuje się po- prostu dostatecznie związanych z zakładem pracy, z nowym środo- wiskiem. Daje się również zaob- serwować zjawisko niewłaściwego stosunku do socjalistycznej włas- ności. Znacznie częściej mianow-icie zdarzają się u nowych niż u starych pracowników wypadki a- warii.

Dalej — sprawa współzawo- dnicstwa pracy. Okazuje się, że na ogólną liczbę biorących udział w indywidualnym i zbiorowym współzawodnictwie 72 proc. stanowią robotnicy zatrudnieni w fabryce od paru lat, gdy na no- wych przypada zaledwie 28 proc.

## Wielka szkoła wychowania obywatelskiego

Nasze Wojsko Ludowe — jest wojskiem nowego typu. Służy ono interesom mas pracujących i bro- ni pokojowej, twórczej pracy na- szego narodu. Żołnierze nasi — synowie ludu — walczyli ramie- w ramie z żołnierzami radziecki- mi przeciwko wspólnemu wrogo- wi — zaborcom faszystowskim. Walcząc o wyzwolenie swej oj- czyny — żołnierze nasz bił się o Polskę sprawiedliwą, o Polskę — matkę człowieka pracy. I dzisiaj czujnie stoi na straży właśnie tej Polski, o którą walczył i przele- wał krew; w której władza należy do ludu.

Pełnią służbę w szeregach Lu- dowego Wojska Polskiego — ka- żdy żołnierz spełnia zaszczytny o- bowiązek patriotyczny. Uczy się rzemiosła wojskowego, poznaje do- kładnie swą broń, uczy się wła- dać nią po mistrzowsku, stara się w każdym kroku dorównać swym braciom — żołnierzom radziec- kim. Czyny to z poświęceniem i zapałem, ponieważ wie, że wróg liczy się tylko z silnymi.

Ale nie tylko sztukę i rzemie- sło wojskowe opanowuje nasz żoł- nierz. Naród polski zupełnie służ- nie nazywa nasze wojsko — wielką szkołą wychowa- nia obywatelskiego.

### Wojsko wychowuje patriotów

W wojsku naszym żołnierz wy- chowuje się w duchu miłości do swojej ojczyzny, kroczącą drogą budownictwa socjalistycznego, w duchu bezgranicznego oddania na- szej partii i rządowi. Uczy się on wiernie wypełniać swe obowiązki wobec narodu, pogłębia uczucia braterstwa i przyjaźni z wielkim Związkiem Radzieckim i braters- ką Armią Radziecką — wyzwo- licielką Polskę oraz z krajami de- mokratii ludowej, które podobnie jak Polska wkroczyły na drogę budownictwa nowego, szczęśliwe- go życia.

Żołnierz uczy się w naszym wojsku lepiej po nawać i niena- widzieć najzacieklejszych wrogów naszej ojczyzny — miliardów i milionów Ameryki Anglii i innych krajów kapitalistycznych — podległych do nas — w woj-  
— podległych do nas — w woj-

Przytoczone fakty: nieuspra- wiedliwiona absencja, niewłaści- wy stosunek do własności socja- listycznej, mały udział we współ- zawodnictwie pracy — wszystko to wynika z braku należytego uświadomienia u napływającego ze środowisk nieproletariackich elementu robotniczego. Ten brak uświadomienia klasowego obja- wia się także w niedostatecznym uodpornieniu na oddziaływanie wroga, w niedostatecznej czujno- ści, w częstym dawaniu posłuchu plotce, która najłatwiej żeruje w środowisku drobniomieszczańskim, chwiejnym i przesadnym. Cha- rakterystyczny jest także mały stosunkowo udział nowego ele- mentu robotniczego w masów- kach, akademiach i innych im- prezach politycznych.

Wszystko to wskazuje jak nie- zmiernie doniosłe znaczenie ma wychowawcza praca zakładowych organizacji partyjnych w dziele ciągłego, systematycznego podno- szenia świadomości socjalistycz- nej załogi, a szczególnie nowona- pływającego do zakładu elementu robotniczego, w dziele przyspie-

szczenia procesu jego asymilacji ze środowiskiem proletariackim, wy- chowania go i zahartowania w tym środowisku, pełnej jego mo- bilizacji do walki o plan.

Praca nad podniesieniem kwa- lifikacji załogi jest bardzo ważną sprawą. Kierownictwo omawia- nego oddziału produkcyjnego Za- kładów Mechanicznych jak i jego oddziałowa organizacja partyjna wykazują należyte zrozumienie dla tej sprawy. O tym już mówili- my. Ale podnoszenie kwalifikacji zawodowych musi się nierozzerwal- nie łączyć z systematyczną pracą polityczno-wychowawczą organi- zacji partyjnej wśród załogi, z co- dzienną troską o jej sprawy by- łowe, walką z obcymi wpły- wami ideologicznymi, walką o to, aby każdy robotnik stał się świadomym budowniczym socja- lizmu, świadomym i ofiarnym żołnierzem frontu narodowego.

Czy zrozumiała te wychowa- wcze zadania i jak je realizuje od- działowa organizacja partyjna i komitet zakładowy?

Zagadnieniem tym zajmamy się w następnym artykule.

R. DOBRZYŃSKI

## KRZEPIĄCE SŁOWA O WIELKIM ZŁOCIE Młodzież robotnicza z Gdańska wśród swych chłopskich braci na Żuławach

Festiwal berliński skończył się przed kilkoma tygodniami. Ale choć przebrzmiał już gwar wielo- języcznych rozmów i dźwięki mło- dzieżowych pieśni, choć rozjecha- ły się do domów tysiące uczestni- ków wielkiego święta młodzieży, dni festiwalu żyją w pamięci jego uczestników, stanowiąc temat nie- zliczonych zebrań młodzieżowych na całym świecie.

W Gdańsku odbywają się w za- kładach pracy zebrań, na któ- rych ZMP-owcy i młodzież nie- zorganizowana zapoznają się z doświadczeniami festiwalu. Prelegenta- mi są uczestnicy Berlińskiego Zło- tu, lub ci, którzy mieli możność zetknięcia się z zagranicznymi de- legatami na festiwal w czasie ich przejazdu przez Gdynię.

Ciekawą formę przeniesienia do robku festiwalu berlińskiego za- inicjowała młodzież Stoczni Gdań- skiej. Zamiast zwykłego zebrania w świetlicy stoczniowej, urządo- no wycieczkę kajakową do jedne- go z żuławskich PGR, do Grabi- ny-Zameczka. Tam w czasie spe- cjalnie zorganizowanego wieczo- ru, w radosnej i pogodnej atmo- sferze podzielili się z młodzieżą większą swymi wrażeniami z po- bytu w Berlinie młodzi stocznio- wcy, przewodnicy pracy: Zdzisław Augustyn i Ryszard Gołuch.

Oto kilka wrażeń z imprezy młodzieży stoczniowej.

Nad Motławą gwar. Rojno od sportowych dresów: brązowych, złotych, niebieskich. Na wodzie kołyszą się kajaki. Każdy ozna- czony numerem i godłem klubu:

„Stal”. 200 dziewcząt i chłopców na 100 kajakach popłynęło do od- ległego o dwadzieścia kilka kilo- metrów Grabiny-Zameczka, żeby tam wspólnie z ich kolegami i ko- leżankami z PGR wysłuchać, co powiedzą o swych wrażeniach de- legaci na Złot w Berlinie.

Plusk wioseł miesza się z weso- łym pokrzykiwaniem i wybucha- mi śmiechu. Daleko niosą się dźwięki pieśni. Kajaki wyruszyły w drogę...

Samochód z orkiestrą stoczni-ową przybył do PGR Grabina-Za- meczek wcześniej. Niecierpliwie już wyglądali przybycia gości z Gdańska młodzieżowcy z PGR.

Wreszcie nadjechali. Zarzucił się na sali, zagrała or- kiestra. W takt melodii zawirowa- ły pary: stoczniowiec z przodo-

wnicą pracy z PGR, traktorysta z młodą frezerką...

Muzyka milknie. — A teraz — brzmi donosny głos radcy młodzieżowego ze stoczni tow. Karbowskiego — ko- lega Augustyn, uczestnik III Mię- dzynarodowego Złotu Młodych Bo- jowników o Pokój opowie nam o swoich wrażeniach z Berlina.

Zdzisław Augustyn staje na krześle, otacza go zwarty krąg młodzieży.

Mówi krótko: — To było dla- mnie wielkie przeżycie. Już od pierwszej chwili powitania na gra- nicznej stacji we Frankfurcie nad Odrą czuliśmy wszyscy tę nie- zmierną serdeczność i głęboką przyjaźń, jaką darzy nas młodzież niemiecka. Niemcy w NRD, a zwłaszcza ich młodzież, to już w- pełni nowi ludzie, ludzie, którzy tak jak i my uważają imperializm za swego największego wroga.

Trudno zamknąć w paru minu- tach bogatą treść tych pięknych dni, gdyby się nawet chciało o wszystkich powiedzieć w kilku choćby słowach. Tyle było wra-żeń, tyle niezapomnianych prze- żyć...

Wspaniały pochód pokoju na ulicach Berlina, zawody sportowe i dziesiątki pokazów artystycz- nych, niezapomniane spotkanie z młodzieżą radziecką, niemiecką, koreańską, chińską...

Zdzisław Augustyn kończy: „Pragnęłbym, żeby cała nasza młodzież polska odczuła to, co ja czuję po festiwalu berlińskim: że siły młodzieży całego świata, wal- czącej o pokój są potężne. I, że nasza praca codzienna powinni- my te siły coraz bardziej umac- niać”.

Grzmotem gorących, serdecz- nych oklasków, przyjęli zebrani słowa stocznioowego delegata na festiwal berliński.

Zabrzmiała bojowa, młodzieżo- wa pieśń.

Potem na trybunie (tej z krze- śła) staje wysoki postawny tra- ser Ryszard Gołuch. On też był w Berlinie. Też patrzył na wszyst- ko i wszystko starał się zapamię- tać.

— Mnie najbardziej uderzyła różnica między wyglądem Berlina wschodniego a zachodniego. W Berlinie wschodnim wszystko ży- ło radosnym, wielkim świętem. Dekoracje, flagi, transparenty, kwiaty. Tam w Berlinie zachod- nim, kiedy patrzyliśmy przez bra- mę brandenburską widzieliśmy tyl- ko amerykańskich żołdaków z au- tomatami i czołg. Tak obstawili swoje granice przed... manifestu- jącą na rzecz pokoju młodzieżą, podlegającą wojenni. Ale to im nie pomoże. Z tej jedności, jaka pa- nowała na Złocie, z tej serdecznej przyjaźni, jaka połączyła mło- dych wszystkich ras i wierzeń, dziewcząt i chłopcy 104 narodów przekonaliśmy się, że walka o po- kój obejmuje cały świat. że idea pokoju łączy wszystkie przeszko- dy.

Uważnie słuchali słów tow. Go- łucha stoczniowiec i młodzi robo- tnicy rolni, czerpiąc z nich krze- piącą świadomość, że są częścią tej wielkiej siły, której na imię młodość świata, zjednoczona w walce o pokój.

ST. O.

## Braterski uścisk dłoni



Przedstawiciele bohaterskiej Koreańskiej Armii Ludowej w drodze powrot- nej ze Światowego Złotu Młodzi w Berlinie, złożyli wizytę żołnierzom jednej z jednostek Wojska Polskiego. Na zdjęciu: przedstawiciele armii koreańskiej i Wojska Polskiego wymie- niają braterski uścisk dłoni.

### U nich — szkoła mor- derców i gwałcicieli

Jak niepodobne jest nasze Wo- jsko Ludowe do wojsk amerykań- skich. Jaka ogromna przepaść od-

dziela naszego żołnierza — żoł- nierza Ludowego Wojska — od żołnierza trumanowskiego, celo- wo oszukiwanego i oduczanego przez dowódczość armii amerykań- skiej, aby ukryć przed nim anty- ludowy, zaborczy charakter tej ar- mii, aby móc wykorzystać go jak- o mięso armatnie dla swych zbrodniczych celów. Armie kra- jów kapitalistycznych boją się kulturalnego, politycznego uświa- domionego żołnierza i dlatego wy- chowują go w nienawiści do ludu, do postępu, do innych narodów, wychowują morderców, gwałci- cieli, rabusiów. Taki żołnierz ame- rykański morduje dziesiąt w Korei dzieci, kobiety i starców, pali i niszczy zabitymi kulturalne tego wspaniałego kraju.

Dlatego postępową ludzkość ca- łego świata nienawidzi tych żoł- daków oraz tych armii i systemu kapitalistycznych, który je stwo- rzył i którym one służą.

Jaka jest sytuacja rezerwistów w krajach kapitalistycznych? Tam- nikt nie zajmuje się jego losem. Wielu rezerwistów zasiała, licząc miliony ludzi szeregi bezrobot- nych. Państwo kapitalistyczne traktuje ich jak zła macocha.

Jakże charakterystyczny jest los Amerykanina Jacka Maurera, który nie mając mieszkania — „u- rzędził” się w namiocie i wywie- sił plakat takiej treści: „Uczestnik drugiej wojny światowej, z żoną i dzieckiem nie posiada mieszkania i pomocy odmożono”.

Polska Ludowa, budująca socja- lizm — jest solą w oku imperia- listów amerykańskich. Z niena- wiścią patrzą oni na nas, starają się nam szkodzić, chcą rozniecić nową pożogę wojny imperiali- stycznej.

Na te zakusy śmiertelnego wro- ga Polski — żołnierze odpowia- dają wzmożonym szkoleniem, za- cieśnianiem więzów braterstwa z Armią Radziecką i armiami kra- jów demokracji ludowej, wzoro- wym wypełnianiem swych ob- owiązów żołnierskich — obowią- zów obywatela Polski Ludowej, wykonywaniem zadań, które na- kłada na Wojsko Polskie — wiel- ka i wspaniała szkoła wychowa- nia obywatelskiego.

ST. SZAFARSKI — plk

# Zmiana stylu pracy biur projektów nieodzownym warunkiem wykonania planu inwestycji

Tempo budownictwa zależy w wielkiej mierze od pracy biur projektowych — od dostarczenia w terminie projektu inwestycji, kosztorysów, zestawień materiałowych i rysunków roboczych.

Na Wybrzeżu udział biur projektowych w wykonawstwie planu inwestycyjnego jest poważny. Nowe fabryki i gmachy publiczne, Stary Gdańsk i kamienice na Wzgórzu Focha w Gdyni, magazyny i nabrzeża w portach, nowe szkoły i domy mieszkalne, które zostały wybudowane w naszym województwie w okresie ostatnich lat, powstały również dzięki pracy inżynierów i techników, dostarczających przedsięwzięciom budowlanym projekty.

Terminowe wykonanie prac projektowych przez biura projektów budownictwa morskiego w roku ubiegłym pozwoliło np. wykonać resorty żeglugi, jako pierwszemu w kraju, plan inwestycji w roku ubiegłym. Podobne osiągnięcia ma biuro projektów „Mia-stoprojekt” i inne.

## Nowe wymagania

Narastające jednak w miarę rozwijania coraz szerszego frontu walki o Plan 6-letni, potrzeby inwestycyjne stawiają przed inżynierami i technikami z biur projektowych coraz to większe wymagania, zarówno co do terminowości przygotowania dokumentacji, jak i jej ściślej jakości, dokładniejszego i bardziej szczegółowego opracowania.

Dla zaspokojenia rosnących potrzeb nie wystarczają już dotychczasowe metody pracy biur projektowych. Życie żąda zmian i przejścia w pracach projektowania na nowe, wyższe metody.

Przebieg prac w roku bieżącym wykazał, że biura projektów są wąskim gardłem w inwestycjach. Mimo wystarczającej ob-

## Zaplombowana świetlica

Rada zakładowa i kierownictwo Zasadowni Głównej w Łezewie rozwiązało w sposób pomysłowy następujące zagadnienie: Chodziło o otwarcie świetlicy, w miejscu, gdzie nie wolno tego robić, tj. na terenie produkcyjnym.



Jednak dzięki ściślej współpracy kierownictwa z radą zakładową i wspaniałej ich pomysłowości, sprawa została pomyślnie załatwiona. Aby być „w porządku” przed zalogą, uruchomiono świetlicę i... zawieszono nawet sztyl. Aby natomiast uniknąć nieprzyjemności ze strony władz zwierzchnich, zamknięto po prostu świetlicę każdego dnia po pracy. Zamyka się na kłódkę i zakłada plombę.

Pomysł w rodzaju racjonalizatorskiego. Ale cóż z tego kiedy inicjatorzy w swym zapale zapomnieli zgłosić go do komisji usprawnień. Ocena komisji byłaby na pewno następująca:

„Kto otwiera świetlicę podczas pracy, a zamyka ją wtedy, kiedy chciano by spędzić w niej czas, zapominając o tym, że można by ją odgrodzić od terenu produkcyjnego — jest skostniałym biurokratą”.

FR. GAWZIAŁ  
korespondent

## Janacy SP odbudowują Gdańsk



W dniu 20 września zakończy się III turnus brygad „Służby Polscy”. Na zdjęciu: młodzież 23 brygady „Służby Polscy” z Kleszczewa, pracująca przy regulacji ul. Głównodzielnej w Gdańsku. Przeciętna wydajność grupy — 400 m<sup>2</sup> muru na godzinę.

sady wykwalifikowanym personelem biur projektów nie nadają za produkcją.

Większość rozpoczętych budów jest prowadzona tylko w oparciu o częściową dokumentację techniczną, w wielu wypadkach bez rysunków roboczych. Naraża to inwestora niejednokrotnie na straty, bo trzeba nieraz przerabiać część wykonanej pracy, po nadejściu spóźnionych rysunków. Są wypadki, gdy po wymurowaniu ścian, a nawet otynkowaniu, trzeba dopiero bić dziury w ścianach i odrywać tynki dla założenia instalacji świetlnej, gazowej, ogrzewalniczej, czy telefonicznej. W rysunki dla brygad instalatorskich wpłynęły na budowę, po terminie. Tak było na budowie gmachu Centrali Tekstylnej w Gdańsku, w Gdańskich Zakładach Przemysłu Dzielarskiego w Oliwie, przy remoncie 7 sklepów, na budowie nr 266 i w wielu innych wypadkach. Przerwy w pracy i kosztowne przeróbki z winy biur projektowych zdarzały się w roku bieżącym na 26 poważniejszych budowlach.

Niejednokrotnie przerwy w pracy były spowodowane nie tylko wadliwie czy nieterminowo wykonanymi rysunkami roboczymi, ale i brakiem kosztorysów, co w rezultacie doprowadziło do cofnięcia przez bank inwestycyjny kredytów na prowadzenie robót i zamrażało bezużytecznie na dłuższy czas wielomilionowe kapitały. Tak stało się na budowie nr 167 — bursy GTZN, przy odbudowie zabudowy Zielona Brama w Gdańsku, na budowie nr 166 i 116 i innych.

## Tłumaczenie pozornie słuszne

Nagminnie występujące w pracy biur projektowych zjawisko niedotrzymywania terminów przygotowania dokumentacji jest często tłumaczone obciążeniem biur zamówieniami ponad możliwości przerobu. Jest to tłumaczenie tylko pozornie słuszne. Są co prawda okresy, w których biura projektów nie nadążają z wykonawstwem, na skutek nagromadzenia wielkiej ilości zamówień, ale są również i takie miesiące, w których nie wykorzystuje się pełnych możliwości przerobu tych biur. Obecnie np. większość biur projektowych ma zaledwie w 30 procentach wykorzystane faktyczne możliwości przerobu.

Powód? Biura czekają z rozpoczęciem prac (przy pełnym zatrudnieniu wszystkich inżynierów i techników!) na nadejściu założeń wstępnych przez inwestorów.

A jednocześnie nie jest tajemnicą trudna sytuacja inwestorów w działach służb inwestycyjnych, których obsada jest z zasady słaba. Np. Okręgowy Zarząd PGR nie jest w stanie terminowo opracować założeń wstępnych, opracowane założenia są niewystarczające i biura projektowe z reguły opóźniają dostarczenie PGR dokumentacji technicznej, lub opracowują ją błędnie. W tym roku Centralne Biuro Projektów Budownictwa Wiejskiego opóźniło o miesiąc, a nawet o kilka miesięcy, terminy 25 projektów ważnych dla gospodarki PGR budynków gospodarczych.

Przyspieszenie przekazania przedsięwzięciom budowlanym pełnej dokumentacji wiąże się więc jak najściślej z opracowaniem założeń wstępnych przez inwestora. Biura projektowe muszą we własnym interesie i inte-

resie gospodarki narodowej, pomóc inwestorowi w opracowaniu założeń inwestycyjnych, przez dokonanie analizy wstępnej w terenie i wspólne ich opracowanie. Uniknie się przez to wielu błędów w projektach i obniży koszt budowy.

Lecz nie tylko opóźnione nadsyłanie założeń wstępnych przez inwestorów wpływa na to, że biura projektowe są dziś wąskim gardłem budownictwa, że nie nadążają one za wykonawstwem.

## Nieuzasadniona niechęć i „kosztowne” ambicje

Przyczyn jest więcej — i to takich, które już od inwestorów nie zależą, które wynikają wyłącznie z wadliwej organizacji pracy w biurach projektowych z kurczowego trzymania się starych, przeżytych metod.

Chodzi tu więc przede wszystkim o przezwyciężenie nieuzasadnionej, a pokutującej wciąż typizacji zarówno całych obiektów, jak i ich części.

Ambicją każdego projektanta jest piękne rozwiązanie zarówno elewacji zewnętrznych jak i rozplanowanie wnętrza projektowanych budynków. Jest to zdrowa ambicja, lecz źle jest jeżeli przeraża się ona w niezdrową pogoń za oryginalnością, gdy dochodzi do tego, że nawet okna i drzwi w każdym niemal budynku są co raz to innych rozmiarów. Oczywiście, jest rzeczą słuszną unikanie w projektowaniu i budowie jakichś szablonowych, brzydkich i niewygodnych pomieszczeń, tak biurowych i mieszkalnych, jak przemysłowych, ale również niesłuszne, jak składowanie jest projektowanie kosztownych, nieekonomicznych w budowie i eksploatacji, obiektów, jeśli już istnieją projekty budynków o podobnej kubaturze i przeznaczeniu jak np. domy mieszkalne, urzędnicy socjalne itp.

Następną przyczyną wpływającą na opóźnienie dokumentacji, to brak zespołowej pracy w biurach projektów. Często jeszcze w naszych biurach projektów inżynierowie wykonują prace techników, a nawet przyuczonych personelu technicznego, co rzecz prosta pochłania niepotrzebnie czas wysokowkwalifikowanego personelu i opóźnia wykonanie dokumentacji.

Główne zagadnienia, wokół których musi nastąpić koncentracja wysiłku biur projektowych, to walka o terminową, bezbłędną opracowaną dokumentację techniczną. Dobra, terminowa dokumentacja — to zabezpieczenie prawidłowego harmonogramu prac wykonawczych, uniknięcie niedoborów lub nagromadzenia nadmiaru środków technicznych, personelu i materiałów budowlanych, to obniżenie kosztów budownictwa. Pełna dokumentacja techniczna, to zabezpieczenie odpowiednich kredytów dla budowl, sprawna praca zaopatrzenia, możliwość wprowadzenia potokowego systemu w budownictwie, pełne wykorzystanie zespołów roboczych, a więc obniżenie kosztów i przyspieszenie terminów zakończenia budowy.

Przyspieszenie terminów wykonania dokumentacji, z uwzględnieniem hierarchii potrzeb gospodarczych, daje w efekcie wcześniejsze rozpoczęcie robót, rozłożenie wszystkich czynności wykonawczych w czasie i oddanie w odpowiednich, skróconych terminach, gospodarczo najpilniejszych inwestycji.

## Początek przełomu

Walka o czas, którą muszą obecnie rozwinąć biura projektów, to przede wszystkim pełne

wprowadzenie zespołowych metod pracy, jak najszerze zastosowanie typizacji, jak najdalej idąca pomoc biur projektowych inwestorom w zakresie przygotowania założeń projektowych.

Przejsięcie pracowników biur projektowych na ten styl pracy jest jak najściślej uzależnione od rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa pracy. Zobowiązania indywidualne i zespołowe projektantów, zmierzające do skrócenia terminów prac, do jak najszerzego wykorzystania w nowych projektach gotowych obliczeń statycznych i rozwiązań architektonicznych, do szerszego zastosowania w projektowaniu typizacji obiektów i ich części — oto drogi wiodące do zlikwidowania trudności w biurach projektów, do likwidacji wąskiego gardła budownictwa.

Próbą przełomu dotychczasowej sytuacji w biurach projektowych Wybrzeża jest inicjatywa „Mia-stoprojektu” w Gdańsku. Ze strony inżynierów i techników tego biura, na naradzie odbytej przed kilku dniami, przystąpili do socjalistycznego współzawodnictwa pracy, podejmując zobowiązania indywidualne i zbiorowe. Inżynierowie i technicy „Mia-stoprojektu” tacy jak Wienicki, Kalinowski, Semkawa, Matań, Lier, Michalczewski, Jankowski, Rak, Krzyżanowski, laureaci nagrody państwowej J. Zuławski, Królikowski i wielu innych zobowiązali się w imieniu własnym i zespołów do skrócenia terminu opracowywania projektów, do pomocy inwestorom i robotnikom na budowlach.

Inicjatywę zrodzoną w „Mia-stoprojekcie” należy rozszerzyć na wszystkie biura projektów, na wszystkie zespoły robocze. Organizacje partyjne i związkowe w biurach mają przed sobą ogromne zadanie wyjaśnienia politycznego i gospodarczego znaczenia współzawodnictwa w biurach projektowych i zmobilizowania pracowników, aby włączyli się do ruchu współzawodnictwa na bazie zobowiązań indywidualnych i zespołowych.

J. WRZEŚNIEWSKI

## Tablice z wynikami dziennej pracy bodźcem do rozwoju współzawodnictwa w Zakładach Naprawczych PKP Nr 15

W Zakładach Naprawczych PKP nr 15 ustawia się obecnie w każdym dziale specjalne tablice orientacyjne, na których każdego dnia wypisywane są wyniki pracy członków załogi. Tablice te wzbudziły żywe zainteresowanie robotników, którzy mogą na bieżąco dowiadywać się o wynikach swej pracy.

I tak w dniu 5 bm. po pracy robotnicy działu narzędziowni mieli możliwość po raz pierwszy sprawdzić na tablicy procent wyrobienia dziennej normy. Wyniki w tym dniu przedstawiały się następująco:

Kropp 214, Marczyńska 282, Dzieluński 241, Szulc 207, Pietrzyk 245 proc. normy itd.

Ogłoszenie wyników na tablicach pobudza robotników do intensywniejszego udziału we współzawodnictwie. Wskazane jest, aby inne zakłady pracy, w których dotychczas nie wprowadzono tab-

lic orientacyjnych wzięły przykład z kolejarzy z Zawisli.

B. GRABOWSKI  
korespondent

## Umiejętnie obsługując kopaczkę zaoszczędzili ponad 1300 zł

Robotnicy obsługujący różnego rodzaju sprzęt i maszyny na budowlach — tzw. operatorzy — mają wiele możliwości racjonalnego oszczędzania paliwa i smarów.

Wielu operatorów spośród liczonej załogi ZBM — Bazy Sprzętu w Gdańsku, prawidłowo obsługując maszynę, może wykazać się sporymi ilościami zaoszczędzonych materiałów pędnych. Do przodujących w tej dziedzinie operatorów należą tow. R. Ralanda, Rataj i Faniańczyk.

Robotnicy ci, pracując na kopaczce produkcyjnej radzieckiej, w okresie od stycznia do sierpnia br. zaoszczędzili 878 litrów ropy, 28 l. benzyny, 10 litrów oleju silnikowego. Ogółem zaoszczędzono

materiałów na sumę ponad 1300 zł. Oszczędności uzyskali operatorzy przede wszystkim dzięki umiejętnej pracy kopaczki.

Ten przykład, należy pojęty walki o oszczędność materiałów pędnych powinien zachęcić do naśladowania wszystkich operatorów obsługujących sprzęt budowlany.

J. WIERZNIKI  
korespondent

## Podróż w nieznane

Ostatnio kierownictwo Garbarskiej Spółdzielni Pracy w Oliwie wydelegowało 3 pracowników do Poznania. Mieli oni zwieźć tam wystawę prac drobnej wytwórczości.

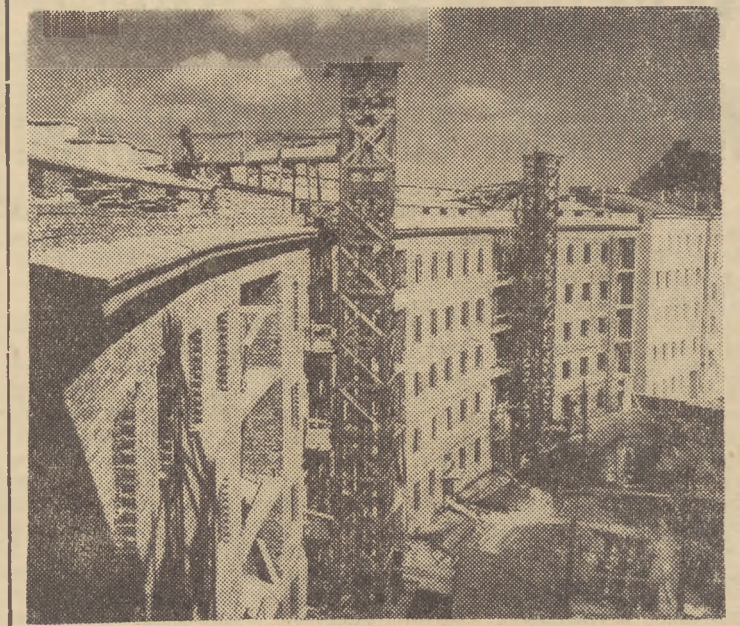
W Poznaniu pracowników tych spotkała niespodzianka. Niestety — przykra. Okazało się, że termin otwarcia wystawy został odroczony. Wrócili więc z niczym do zakładu.

To, że spółdzielnia poniosła straty, opłacając podróż i diety, jest niczym innym, jak wynikiem niedbalstwa kierownictwa spółdzielni, które nie poinformowało się dokładnie o terminie otwarcia wystawy, a nie było to chyba trudne.

Winnych poniesionych strat po winna spotkać zasłużona „nagroda”.

J. ZIELIŃSKA  
korespondent

## NOWA WARSZAWA



Na zdjęciu: fragment zabudowy ul. Litewskiej.

CAF—fot. Nowosielski

## Walka ze spekulacją w pow. kościerskim daje dobre wyniki

Wzmocniona walka ze spekulacją na terenie pow. kościerskiego daje dobre rezultaty. Organa MO, przy udziale społecznej komisji do walki ze spekulacją, wykryły że Feliks Dubiela, kier. Masarni GS w Skarszewach dokonał nielegalnego uboju świń i sprzedał mięso po wygórowanych cenach. Ponadto w czasie kontroli ujawniono, że Dubiela sprzedawał mięso spółdzielcy tylko swoim wybranym klientom, a pobraną gotówkę przywłaszczał sobie. Spekulanta zatrzymano w areszcie.

W mieszkaniach b. kupca Władysława Bigusa oraz b. właściciela restauracji Władysławy Głiszczyńskiej w Kościerzynie wykryto nielegalny handel wódką, którą przechowywali w brudnych naczyniach.

Ponadto przytrzymano zawodowego handlarza z Zielonej Góry i Gdańska Stefanie Pałukord oraz jej bratową Władysławę, któ-

re spekulowały artykułami tekstylnymi: pończochami, skarpetkami, bielizną dziecięcą, pobierając ceny od 150 do 200 proc. wyższe od obowiązujących. Spekulantkami zajęła się Powiatowa Prokuratura w Kościerzynie.

FELIKS KULAS  
korespondent

## Niepotrzebna ślizgawka

W br. w niektórych halach Zakładów Tłuszczowych im. gen. W. Wróblewskiego w Gdańsku przeprowadzono remont. W oddziale pakowni wymieniono posadzkę. Robotnicy zadowoleni byli z przeprowadzonego remontu, gdyż po równej posadzce łatwiej można było przecierać załadunek wózków.

Ale radość trwała niedługo. Już po tygodniu posadzkę popękała, wyłożono ją więc blachą. Robotnicy popychając ciężkie wózki ślizgają się po blasze, co utrudnia im poważnie pracę.

Robotnicy zwracali się w sprawie naprawienia posadzki do dyrektora i rady zakładowej, ale bez skutku. Należałoby wreszcie pomyśleć o powtórny przeprowadzeniu remontu posadzki w tym dziale.

A. SIKORSKI  
korespondent

## Z notatnika trójmiasta

## O koszulach z Poznańskiego i sopockiej pralni

Ille czasu potrzeba na wypranie 3 męskich koszul?

W domu każda gospodyni wypiera je w ciągu godziny, w pralni, gdzie pierze się bieleżną masowo, klient otrzyma je wyprane za kilka dni, najwyżej za tydzień. Pod warunkiem jednak, że nie będzie to Spółdzielca Pralni w Sopocie.

Nauczyciel ob. L. Dymek z Poznańskiego, przebywając w lecie na kursie w Gdańsku, oddał w dniu 6 sierpnia w oddziale tej spółdzielni, przy ul. Rokossowskiego we Wrzeszczu, do wyprania 3 koszule. Ponieważ kurs miał zakończyć się 17 sierpnia, pracownicy placówki przyrzekli, że koszule będą wyprane na dzień 15 sierpnia.

W Spółdzielcy Pralni w Sopocie jednak ustalane terminy i dawane klientom przyrzeczenia nie obowiązują. W oznaczonym dniu ob. Dymek zamiast koszul otrzymał nowe przegrzeczanie — z ust samego kierownika spółdzielni — że koszule zostaną wystane za parę dni na wskazany przez klienta adres.

A gdy ob. Dymek wyjechał, kierownictwo spółdzielni uznało, że sprawa jest załatwiona i klient nie ma nadal czekać na swe koszule. No i czeka do dnia dzisiejszego...

Odmienne jednak zdanie ma zainteresowany właściciel koszul. Ponieważ pralnia istnieje po to, by prać bieleżną i zwracać ją klientom w ustalonych terminach, ob. Dymek domaga się za naszym pośrednictwem natychmiastowego zwrotu oddanych do pralni koszul.

Wydaje się nam, że zdanie to jest słuszne.

A przy okazji, w imieniu jej klientów, zapytujemy — kiedy kierownictwo spółdzielni zlikwiduje bałagan w swych placówkach? (Jog.)

## Naszym obiektywem

## Gdzie znikł zegar?



Na rogu ulicy Rokossowskiego w Sopocie przed dwoma laty został umieszczony na słupie elektryczny zegar. Przed trzema miesiącami zegar znikł. Może WPK GG wyjaśni, co się z nim stało i kiedy wróci na swoje miejsce?

## OBWIESZCZENIA

Ob. Kowalski Aleksander, kierownik Robotniczej Spółdzielni Pracy „22 Lipca” w Gdyni, ul. Czerwonych Kosynierów nr 89/91, podaje do wiadomości, że zażalenia i skargi dotyczące spółdzielni „22 Lipca” przyjmuje w poniedziałki od godz. 16 do 18 i w piątki od godz. 14 do 16 — w pokoju nr 47 lokalu spółdzielni.

1465/K

## PRACOWNICY POSZUKIWANI

Kierownika działu gospodarczego (intendenta) oraz małżeństwo (sprzątaczkę i palacza — mieszkanie zapewnione) zatrudni Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych w Sopocie, ul. Obr. Westerplatte 24. Zgłoszenia osobiste z własnoręcznie napisanym życiorysem w sekretariacie od godz. 13—14.

1464/K

15 kobiet niewykwalifikowanych do budowy, 15 kobiet niewykwalifikowanych, 5 tokarzy-metalowców, 5 ślusarzy-metalowców poszukuje Wytwórnia Uszcelek „Morpak” w Wrzeszczu, ul. Grunwaldzka 219. Zgłoszenia w wydziale personalnym. Warunki do omówienia.

1432/K

Pracownicy w charakterze kontrolerów portowych potrzebni. Zgłoszenia w referacie personalnym P.P. „Polcargo”, Gdynia, ul. Polska 20.

1420/K

Wykwalifikowanych i mniej wykwalifikowanych ślusarzy, tokarzy, kowali, malarzy, kotlarzy oraz techników mechaników najchętniej obciążanych z remontami statków poszukujemy. Warunki doładne, uposażenie wg. układu zbiorowego, mieszkanie ze wszystkimi wygodami zapewnione. Zgłoszenia kierować Przedsiębiorstwo Połówek i Usług Rybackich „Dalmor” w Swinoujściu, dział personalny.

1417/K

Szefa działu prowadzącego szefa organizacji zatrudniać, płać i norm, kierownika finansowego, inżynierów, techników, mechaników oraz kier. inwestycji zatrudni natychmiast zarząd Przemysłu Sprzętu Okrętowego. Zgłoszenia do kadry. Wrzeszcz ul. Grunwaldzka 216.

1446/K

## Z dokładnością do 0,1 miligramu

## Zakłady Mechaniki Precyzyjnej rozpoczęły produkcję wag analitycznych

W grudniu 1950 r. do Państwowych Zakładów Mechaniki Precyzyjnej w Gdańsku wpłynęło zamówienie Centrali Technicznej na 1000 wag analitycznych typu konikowego, nieprodukowanych dotychczas w Polsce. Kierownictwo zakładu nie myślało jeszcze w tym czasie o podjęciu tego typu produkcji, a tym bardziej o wykonaniu całej serii takich wag. Brak było odpowiednich urządzeń, a co najważniejsze, doświadczenia zawodowego. Mimo to o wykonanie prototypu takiej wagi pokusił się kierownik zakładu Dobrosław Rytel, kierownik biura fabrykacyjnego Henryk Głiszewski i majster Edmund Koźbiał.

Zaczęła się długa żmudna praca nad projektem. Trwała ona pół roku, ale w końcu została uwieńczona sukcesem. W Wojewódzkim Zarządzie Przemysłu Renowego, któremu podlega zakład, nie chcieli początkowo wierzyć w możliwość wykonania wagi tego typu przez załogę zakładu. Dopiero po szeregu referatów i ilustrowanych przezroczkami, przekonano Zarząd, że sprawa jest realna.

Przystąpiono do produkcji. Pracę prowadził majster Koźbiał

wspólnie z tokarzem precyzyjnym Witoldem Tureckim, mechanikiem Marianem Gardą i zegarmistrzem Kazimierzem Ofierzyńskim. Robota kierował dyrektor Rytel i kierownik biura fabrykacyjnego Głiszewski.

Po upływie dziewięciu miesięcy od chwili przystąpienia do opracowywania projektu, pierwsza waga została ukończona. Próby wykazały, że jest ona lepsza aniżeli wagi tego typu stosowane dotychczas w polskich laboratoriach. Konstruktorzy nowej wagi wykazali wiele inicjatywy, by osiągnąć jak najbardziej precyzyjną konstrukcję, co znajduje swój wyraz m. in. w tym, że można na niej ważyc ciężary z dokładnością do 0,1 miligramu. Oznacza to, że na wadze skonstruowanej i wyprodukowanej w Gdańskich Zakładach Mechaniki Precyzyjnej można dokładnie zważyć 1 milimetr włosa ludzkiego.

Tak wysoka czułość wagi uzyskano dzięki opracowaniu we własnym zakresie cięcia szlif i polerowania agatów, z których wykonane są noże i pańewki. Dawniej szlif agatu był tajemnicą produkcyjną danej fabryki lub grupy fachowców, a ponieważ wagi analityczne sprzedawaliśmy z zagranicą, nie znano w Polsce metod szlifowania, polerowania i cięcia agatów. Zagadnienie to rozwiązali

obecnie wspólnym wysiłkiem dyrektora Rytel i majster Koźbiał.

Przed kilku dniami odbyło się w fabryce uroczyste oddanie do użytku prototypu wagi analitycznej. Jego konstruktorzy planują obecnie seryjną produkcję, która dzięki pozytywnej ocenie profesorów Politechniki Gdańskiej E. Gejslera i W. Mermona znajduje poparcie w kierownictwie Zarządu Przemysłu Terenowego. W ten sposób dzięki wspólnym wysiłkom inżyniera i robotnika powstało nowe, wartościowe narzędzie pracy, które znajdzie szerokie zastosowanie w naszych laboratoriach.

H. D.

## Szlakiem Planu 6-letniego

## 150 m b toru dziennie układają kolejarze na odcinku Oliwa - Sopot

Brygada torowego Artura Krygiera jest jedną z najlepszych drużyn drogowych DOKP, pracujących przy elektryfikacji trasy Gdańsk — Gdynia. Obecnie układa ona nowy tor na odcinku Oliwa — Sopot.

Postaramy się — mówią robotnicy Plotka i Lubawski, wędzając w skład tego zespołu, — jak najszybciej ukończyć budowę toru.

Plotka i Lubawski, to chłopcy z gminy Sierakowice, w pow. kartuskim. Latem br. rozpoczęli o-baj pracę na kolei, przy elektryfikacji węzła gdańskiego. Po paru miesięcznej praktyce nabyli doświadczenia, stali się fachowcami.

— Gdy skończymy tu pracę — mówi Lubawski — pójdziemy budować nowe linie kolejowe.

Za słowami Plotki i Lubawskiego idzie czyn. Obaj codziennie przekraczają normy.

O przyspieszenie robót dba cały zespół torowego Krygiera. Kwalifikowani robotnicy, jak Leon Ost, Paweł Kurowski i sam majster zapalem swych dają przykład innym, a dzieląc się wiadomościami fachowymi z niewykwalifikowanymi robotnikami, podnoszą ogólną wydajność pracy. Nic też dziwnego, że zespół potrafi wykonać od 180 do 200 proc. normy. Postanowienie ułożenia codziennie 150 metrów toru kolejowego jest, jak dotąd, w pełni realizowane.

Z tą samą myślą o przyspieszeniu elektryfikacji kolei pracują robotnicy II odcinka robót na trasie Oliwa — Wrzeszcz, zajęci w czasie naszych odwiedzin przy ładowaniu na wagony szyn z rozbieganego toru.

Szyny są długie i ciężkie. By zmniejszyć wysiłek, by szybciej uporać się z robotą, ślusarz Mar-

tyniuk uruchomił specjalne podnośniki. Patrzy teraz uważnie, jak działają, czy nie trzeba ustawić ich inaczej? Ale wszystko jest w porządku. Ciężka, półtonowa szyna powoli unosi się w górę.

Po zdjęciu szyn robotnicy przystępują do nowego etapu pracy — poszerzania nasypu.

Ożywione tempo robót panuje na każdym odcinku elektryfikacji trasy Gdańsk — Gdynia. Wszędzie robotnicy pracują z zapalem, Podciągają elektryczne usprawnienia, zaoszczędzają ludziom pracy tysiące godzin, które będą mogli zużyć na odpoczynek i rozrywkę. Kolejarze starają się więc jak najszybciej je uruchomić. (Kar.)

## Teatru

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — nieczynny.  
TEATR DRAMATYCZNY w Gdyni — nieczynny.  
TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — nieczynny.

## Kina

GDAŃSK „Zemłopowcie” — „Podróże Guliwerów”, godz. 16, 18 i 20.  
„Przyjaźń” we Wrzeszczu — „Chiny walczą”, godz. 17 i 19.  
„Bajka” „Skarb” godz. 18, 18 i 20.  
„Matylna” w Nowym Porcie — „Historia jednego wynalazku” godz. 18 i 20.  
„Polonia” w Oliwie — „Złote jezioro”, godz. 16, 18 i 20.  
SOPOT „Bałtyk” — „Córki Chin”, godz. 16, 30, 18 30 i 20.30.  
„Polonia” — „Hrabia Monte Christo”, I seria, godz. 16, 18 i 20.  
GDYNIA „Warszawa” — „Zabawa historia”, godz. 16, 18, 20 i 20.30.  
„Doda” „Zaczęło się w Hiszpanii” — „Hrabia Monte Christo” seria II, godz. 16, 30, 18 30 i 20.30.  
w niedzielę i święta od 14.30.  
„Goplana” — „Zahartowani” prod. czeskiej, godz. 16, 18 i 20.  
„Promień” — Chylonia — „Dziękuję ci u źródła”, w godz. 18 i 20, w niedzielę 16, 18 i 20.  
„Neptun” w Oliwie — „Pierwszy start”, godz. 18 i 20.

## Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ na środę, 12 września 1951 r.  
6.00 — Gdańsk wita słuchaczy — chwila muzyki — lok. 5.03 — Sygnał czasu, 5.05 — Wład. poranne, 5.10 — Aud. dla wsi, 5.30 — Koncert, 5.55 — Komunikat PIHM — lok. 6.00 — Wład. poranne, 6.05 — Gimnastyka, 6.15 — Melodie ludowe, 6.35 — Program dnia, 6.50 — Zapowiedź programu lokalnego — lok. 6.53 — Wiadomości Wybrzeża — lok. 7.00 — Dzieńnik, 7.15 — Muzyka ludowa, 7.55 — Wład. poranne, 8.00 — Przerwa, 11.40 — Komunikat miejscowe — lok. 11.45 — Głos mają kobiety, 11.52 — Piosenka masowa, 11.55 — Sygnał czasu i hejnał, 12.04 — Dziennik, 12.15 — Orkiestra, 12.30 — Aud. dla wsi, 12.45 — Na swojską nutę, 13.15 — Komunikat PIHM — lok. 13.16 — Muzyka — lok. 13.25 — Program dnia, 13.30 — Muzyka, 13.45 — Audycja szkolna, 14.10 — Muzyka, 14.30 — Fragment powieści, 14.50 — Melodie operowe, 15.30 — Aud. dla świetlic dzieci, 15.50 — Koncert, 16.20 — Aud. dla młodzieży „Szkolne sprawy” — lok. 16.40 — Pleśń radziecka — lok. 17.00 — Wład. poranne, 17.05 — Pogodanka sportowa, 17.15 — Skrzynka orłowa, 17.30 — Muzyka kameralna, 18.00 — Felieton, 18.15 — Codzienny przegląd wydarzeń — lok. 18.30 — Muzyka taneczna — lok. 18.50 — Rezerwa — lok. 19.00 — Wszelchnia Radiowa, 19.20 — Koncert, 19.55 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 19.58 — Stan pogody, 20.00 — Dziennik, 20.25 — Wład. poranne, 20.30 — Koncert, 20.50 — Wład. poranne, 21.15 — Koncert, 21.30 — Wład. poranne, 21.45 — Wspomnienia, 21.50 — Wład. poranne, 22.00 — Muzyka i akcja, 22.30 — Rezerwa, 23.00 — Ostatnie wiadomości, 23.10 — Muzyka baletowa, 23.55 — Komunikat PIHM — lok. 23.56 — Muzyka, 23.59 — Hymn i koniec audycji. (JK.)

## Każdy ZMP-owiec zdobywcą odznaki Przysposobienia Sanitarnego

W celu podniesienia kultury i oświaty sanitarnej wśród ludności, Prezydium Rządu ustanowiło Odznakę Przysposobienia Sanitarnego, nadawaną za osiągnięcie pewnego zasobu wiadomości z zakresu ratownictwa sanitarnego.

Wiadomości te zdobywa się na kursach szkolenia sanitarnego w dziedzinie chorób zakaźnych, higieny, techniki opatrywania ran i niesienia pomocy w nieszczęśliwych wypadkach. Szkolenie przeprowadza Polski Czerwony Krzyż.

Umieszczenie szkolenia sanitarnego prowadzi do jak najszerszego rozwoju oświaty sanitarnej i propagandy zdrowia, podnosi ogólny stan zdrowia jednostek i kulturę sanitarną narodu.

Spośród dotychczasowych zdobywców OPS ZMP-owcy powiatu starogardzkiego stanowią małą ilość. Zarząd Powiatowy ZMP w Starogardzie powinien zrozumieć ważność szkolenia sanitarnego, rozpropagować je na kołach tak, by jak najwięcej ZMP-owców mogło poszczycić się zdobyciem

tej odznaki. Wzorując się na Komsomole, gdzie oświata sanitarna jest należycie zrozumiana, hasłem młodzieży powinno stać się: Każdy ZMP-owiec zdobywcą OPS.

R. MACKOWIAK

## Sklepy tekstylne przed sezonem jesiennym

Mimo słonecznej pogody, chłód nie powiewy wiatru przypominają o tym, że nadchodzi jesień, że trzeba już pomyśleć o cieplej sukni, palcie.

Jak przystojącej się do jesiennego sezonu sklepy odzieżowe i tekstylne w Gdańsku?

Sklepy z gotową konfekcją Centrali Odzieżowej, MHD i spółdzielcze mają już na składzie w dużym wyborze palta damskie i męskie, kostiumy, suknie welna i oraz wszelkiego rodzaju ubrania dziecięce różnych rozmiarów. Wszędzie jednak można kupić odzież przeważnie typu światecznego, brakuje natomiast u-

brań roboczych, do codziennego noszenia, m. in. kanadyjek i wiatrów, tak przydatnych na chłodniejsze dni. Dlatego też jest wskazane, by kierownictwo Centrali Odzieżowej postarało się zaopatrzyć sklepy, trójmiasta i w tego typu odzież.

Poza tym nadal brakuje w sklepach odzieży męskiej i damskiej większych rozmiarów. Suknie damskie są tylko w rozmiarach do nr 48, tj. tylko dla kobiet

średniego wzrostu. Podobnie jest z rozmiarami ubrań męskich.

Sklepy tekstylne są na ogół dobrze zaopatrzone w towary sezonowe. W oknach wystawowych widać szczególnie dużo welen. W I dekadzie bm. sklepy tekstylne otrzymały o 30 proc. towarów więcej, niż w poprzednich miesiącach. Przybyły m. in. nowe gatunki welen na suknie damskie, ubrania męskie i płaszcze. (d)

## Komitety blokowe w Gdańsku pracują coraz lepiej

Celem ścisłego powiązania ludności Gdańska z organem władzy ludowej Miejska Rada Narodowa w ub. roku powołano w mieście 381 komitetów blokowych. Zakres ich działalności jest szeroki. Obejmuje on zagadnienia: opieki społecznej, zdrowia, oświaty i kultury, sprawy mieszkaniowej, sprawy remontów, szkolnictwa itd.

W pracy swej komitety opierają się na aktywie, rekrutującym się spośród mieszkańców bloku. Na organizowanych ogólnych zebraniach lokatorzy domów, wchodzących w skład bloku, mają możliwość wypowiedzieć się we wszystkich związanych z ich codziennym życiem sprawach. Wnioski mieszkańców przekazywane są następnie Prezydium MRN, celem załatwienia.

Oceniając dotychczasową pracę komitetów blokowych w Gdańsku należy stwierdzić, że mają one już poważny dorobek. Oto kilka przykładów ich osiągnięć.

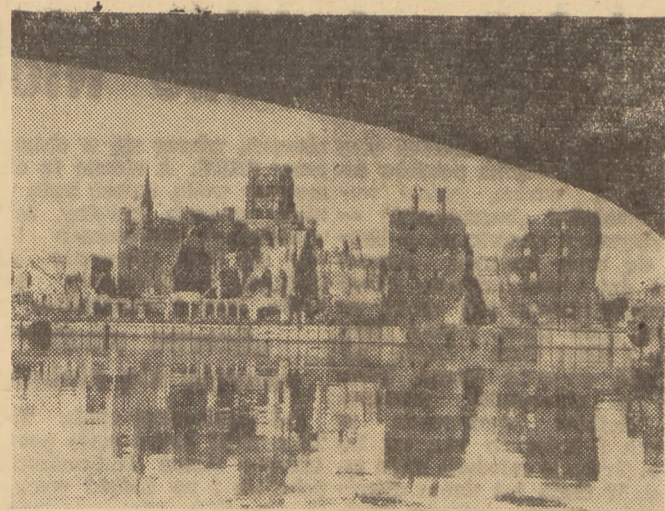
W tegorocznej wiosennej akcji sanitarnej — porządkowej komitety blokowe skutecznie mobilizowały ludność do kolektywnych prac nad podniesieniem warunków zdrowotnych w mieście.

Wynikiem ich pracy jest uporządkowanie przez mieszkańców wielu ulic, placów i zakątków bloków. Tak np. mieszkańcy bloku nr 24, 30, 34, 35, 36, 37, w dzielnicy Dolne Miasto, uporządkowali na wiosnę br. całą prawie ulicę Łabową i zajęli na niej piękne rabaty. Mieszkańcy bloku nr 5, przy ul. Lisia Grobla, oczyszcili w ramach akcji porządkowej swój teren z gruzów i śmieci i doprowadzili go do wzorowego porządku.

Pod kierunkiem i z inicjatywą komitetów blokowych mieszkańcy przeprowadzają we własnym zakresie drobne naprawy w domach. Tak np. członkowie komitetu blokowego nr 363 w Siedluchach zobowiązali się założyć świątło na klatkach schodowych swych domów i oszklić okna. Komitet blokowy nr 367 w Siedluchach wystąpił w Zarządzie Budynków Mieszkalnych o materiały budowlane na przeprowadzenie drobnych remontów.

Komitety blokowe rozwijają również coraz szerszą działalność w za-

## Zabytki Starego Gdańska



Widok Starego Gdańska nad Motławą. Po prawej stronie ruiny Żurawia Gdańskiego, który w niedługim czasie zostanie odbudowany przez Gdański Urząd Konserwatorski.

# Ostatnie »krótkie wiosny« pustyni Kara - Kum

W marcu spadają ulewne deszcze. Wyschnięte łożyska potoków na pełnią się wrzącą topielą wody. Pomiędzy „barchanami” — piaszczystymi pagórkami — tworzą się małe jeziora. Jeszcze kilka dni i nieprzejrzane morze zieloności okrywa cały obszar do rzecza Amu Darii, pustyni Kara Kum i Kizyl Kum. Bujna roślinność, soczyste trawy, krzewy o olbrzymiej zawartości olejku eterycznego w liściach i łodygach pną się ku górze. Trwa to zaledwie kilka tygodni. W maju już słońce niezmierznie wypala rośliny, wypija wodę, a spod zielonej szaty znowu wychylają się piaszczyste wydmy, znowu pustynia zamiera. Krótka jest wiosna na Kara Kum.

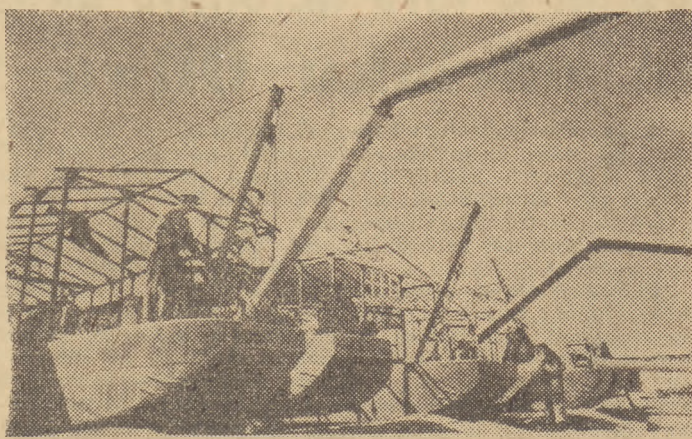
Wiosna ta — to życie. To woda i życie. Lato — to śmierć. To pustkowienie. Ale owe krótkie wiosny w karakumskiej pustyni są już ostatnimi. Człowiek, właśnie człowiek radziecki, przedłuża dni wiosenne nad Arnu Daria, nad dawnym jej łożyskiem Uzbojem, w olbrzymich obszarach pomiędzy morzem Kaspijskim i Aralskim.

Życie w pustyni — to woda i te wody postanowiono pustyni dostarczyć. Rok właśnie mija 12 września, od chwili, kiedy została ogłoszona uchwała rządu ZSRR o budowie Głównego Kanału Turkmeńskiego. Kanał ten ma połączyć dolny bieg Amu Darii, wpadającej do Morza Aralskiego z Morzem Kaspijskim w okolicy Krasnowodzka. Kanał ten, dla którego budowy zostanie wykorzystane dawne koryto Amu Darii, pozostałe po czasach, kiedy rzeka ta spływała do Morza Kaspijskiego, późniejsza rzeka Uzboj — dostarczy wodę olbrzymim obszarom Republiki Turkmeńskiej, 8 milionów 300 tysięcy hektarów ziemi zostanie nawo-

nionych, włączy się w obszar upraw ZSRR. A ziemię tę otrzymawszy wodę, dawać będą wspaniałe urodzaje bawełny, na nawodnionych pastwiskach hodować się będą olbrzymie stada słynnych karakułowych owiec, bydła, koni i wielbłądów.

## „Czarne piaski” pokryją się zielenią

Od kamiennego cypla Tachia Tasz, skąd bierze swój początek Główny Kanał Turkmeński, na południe i na zachód wyciągnęła się linia wież wiertniczych. Trójnogi świderów migoczą czerwonymi proporczykami zwycięzców w socjalistycznym budownictwie. Wiertacze ekspedycji geologicznej Uzbekkiej Akademii Nauk mają za sobą już sporą praktykę. Wielu ich pracowało przy pierwszych pracach pomiarowych i badawczych nad Wołgą, gdzie buduje się tam i Elektrownie Ku-



Już za kilka tygodni ruszą hydromonitory, ryjące wodę łożysko przyszłego kanału...

byszewską. Dziś, po wykonaniu pierwszego zadania w dziedzinie tworzenia wielkich budów komunistów, radziecka ojczyzna wysłała ich na pustynię, aby pomogli geologom i inżynierom w dokonaniu obliczeń wytrzymałości gruntu, potrzebnej mocy tam i obwałowań. Aby dostarczyli danych agrobiologom dla najlepszego zaplanowania przyszłego rolnictwa w dzisiejszych „czarnych piaskach”.

Setki kilometrów na zachód od Tachia Tasz i starodawnego miasta Urgencza, od strony Nebi Dag, położonego już na pobrażu Morza Kaspijskiego, idą ku nim wiertacze drugiej ekspedycji, która bada i wytycza trasę od drugiego końca kanału.

## Od „czigiru” do nowoczesnej techniki

A na pustyni w Tachia Tasz leżą stosy belek, sterty materiałów budowlanych, ładowane ciężarówkami, olbrzymie samochody-giganty, dwudziestopięć-tonowe

wywrotki, produkowane w Mińskiej Fabryce, krążą bez przerwy pomiędzy przystaniami a miejscem budowy. Magistralne kanały i sieć cała wodociągów jest już w budowie. Tu będą mieszkali budowniczy kanału, wielkie tany pod Tachia Tasz i elektrownie. A następnie ci wszyscy, których nowa ta inwestycja zwiąże pracą z tymi okolicami. Przez całe wieki w gospodarstwach, a potem kołchozach Turkmenii, jedynym sposobem nawodnienia był „czigir”, czyli koło wodne z czerpakami, które obracał wolno chodzący w kółko wielki błąd lub osioł. Niewielkie czerpaki chłustały wodę do drewnianych koryt, woda szła w „aryki”, czyli kanały nawadniające. Oczywiście ten prymitywny sposób nawadniania był niesłychanie mało skuteczny. Ileż bowiem ziemi można w ten sposób nasycić wodą?

A przecież było i na tych ob-

skorupy, odznaczać się będą wielką urodzajnością. Wody Amu Darii, „szalonej rzeki”, jak ją nazywają tubylcy, niosą poza tym ogromne ilości żyznego iltu, podobnego do iltu, który użyłnia pola Egiptu w corocznych wylewach Nilu. Ziemię nawodnioną przez dziesiątki i setki może lat nie będą potrzebowały żadnego sztucznego użyźniania prócz życiodajnej wody Amu Darii.

Na mapach i planach widnieją już w terenie wyznaczone zarysy przyszłych budowli, które ujmą „szaloną Darię” w karby, zapręgają ją do pracy dla człowieka epoki komunizmu.

35 lat budowlani kapitaliści Kanału Panamskiego. Sześć lat trwał mała budowa Głównego Kanału Turkmeńskiego, kanału 1100 km długiego. Pierwszy rok prac właśnie się zakończył. Już niewiele lat tylko gościć będą „krótkie wiosny” w pustyni Kara Kum. Człowiek radziecki poniesie tam wodę i wiosnę, faliste morze piasków zakwitnie życiem.

Już za kilka tygodni z obu końców kanału ruszą potężne kopaczki, hydromonitory, ryjące wodę łożysko przyszłego kanału. by spotkać się wśród dzisiejszej pustyni w dniu zwycięstwa nad nią.

J. D.



Seria pocztówek wydanych z okazji Spartakiady 1951 r. Foto — CAF

## NASI CZYTELNICZY PISZA

### Kłopoty działkowiczów z Rudnik

Użytkownicy ogródków działkowych im. Władysława Reymonta (teren II) w Gdańsku - Rudnikach, przystali do redakcji list, w którym proszą o pomoc.

„Wiele trudności sprawia nam — piszą działkowicze — brak drogi do naszych działek. Obecnie musimy przechodzić przez tory kolejki wąskotorowej, by dostać się do działek. Miejska Rada Narodowa wprawdzie naprawiała mostki przejazdowe przez rowy odwadniające

ce i wytyczyła nawet kierunek przyszłej drogi, ale na tym po przestała.

Zbliża się pora zbiorów i nawożenia działek. Bez drogi dojazd do działek wozkiem lub furmanką będzie niemożliwy. Co mamy w tej sytuacji robić?

### Kredyty na dożywianie muszą się znaleźć

Do przedszkola publicznego w Sztumie uczęszcza ponad 40

Prosimy MRN, aby przyspieszyła wykonanie drogi.

Poza tym w odróżnieniu od roku ubiegłego, nie dostaliśmy jeszcze przydziału nawozów sztucznych i nasion. Odczuwamy również brak porad fachowych. ORZZ nie postarała się również o zakup drzewek owocowych i krzewów”.

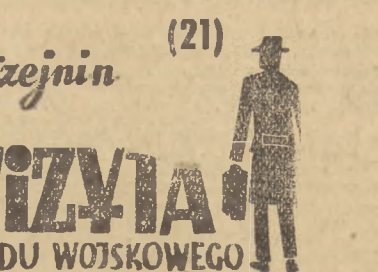
Podpisy działkowiczów

## Nowe wynalazki w ZSRR

### „EKMOLINA” NOWY SKUTEKZNY ANTYBIOTYK

W instytucie penicyliny i innych antybiotyków przy Akademii Nauk Lekarskich ZSRR, którego dyrektorem jest prof. Z. Jermolowa opracowano nowy skuteczny antybiotyk „Ekmolina”.

Nowy preparat niezwykle skuteczny przy leczeniu grypy, jest bezbarwny i przezroczysty cieczą. Posiada on nie tylko wielkie walory lecznicze, lecz również profilaktyczne. „Ekmolina” działa skutecznie nie tylko przeciwko zakażom grypy, lecz również na gronkowce, paciorkowce oraz inne bakterie. Nowy preparat przeżywa i wzmacnia działanie na organizm innych antybiotyków — penicyliny i streptomycyny.



L. Szejnina

(21)

## REWIZYJA Z TAJEMNIC WYWIADU WOJSKOWEGO

Wolne od pracy wieczory, które dawniej spędzali razem, teraz wlokły się w nieskończoność, nudne i samotne. Płotnikowa kosztowała niemało wysiłków, aby przechodzić koło znajomego domku z ogródkami nie zapukać do okna.

Nieoczekiwany obrót sprawy N. 187 uradował Płotnikowa. Wezwał Anastazję Nikiticzę do swego gabinetu i z radością zakomunikował jej, że zgodnie z procedurą karna sprawa przeciw niej została umorzona.

Kiedy formalności były zakończone i Anastazja złożyła podpis na orzeczeniu sądowym, Włodzimierz zapytał cicho: — Przepraszam, Anastazjo Nikiticzna, czy Ola będzie dziś w domu?

Jegorowa uśmiechnęła się: — Będzie, obywatelu, przypuszczam, że będzie... — A czy można ją odwiedzić? — nieśmiało zapytał Płotnikow — O to musisz spytać ją sam, mój panie — odpowiedziała z uśmiechem Anastazja Nikiticzna. Wiedziała, jak Oleńka tęskni za Włodzimierzem, dawno już domyśliła się, że młodzi kochają się. Włodzimierz podobał jej się i w myślach pochwalała wybór córki. Tego samego wieczoru Płotnikow zapukał do drzwi znajomego domku. Ola, naturalnie, czekała na niego. Przywitała Włodzimierza tak, jak gdyby nie się nie zdarzyło i nie było przerwy w ich spotkaniach.

— Nie trzeba, kochanie — powiedziała po prostu, gdy Włodzimierz zaczął usprawiedliwiać się. — Nie trzeba, wszystko zle minęło, przeszło, nigdy go nie było. A teraz jest dobrze. Bardzo, bardzo dobrze...

Przed ewakuacją ludności Zareczńska Płotnikow został wezwany do dzielnicznego komitetu partii. Sekretarz Iwan Bazylewicz Popow zakomunikował mu krótko otrzymany rozkaz. Obecny przy tym Wolkow zapytał:

— A ty pojedziesz czy... zostaniesz? — Gdzie mam zostać? — nie rozumiejąc pytał Płotnikow. — Aktywny partyjny idzie do lasu, na partyzantkę — odpowiedział Wolkow. — A ty może chcesz jechać do okręgu?

## Życiodajne wody „szalonej rzeki”

Ekspedycje badawcze znalazły olbrzymie obszary ziemi, które nadają się do uprawy natychmiast po dostarczeniu im wody. Obszary „zasolone”, pokryte warstwą soli i innych związków mineralnych, również po nawodnieniu, po splukaniu wierzchniej

— Nic tam nie zgubiłem — rozgniewał się Płotnikow — i nie macie żadnych powodów, żeby mnie nie włączyć do oddziału partyzanckiego.

Tę samą noc Włodzimierz Płotnikow opuścił razem z innymi Zareczską. Oddział zatrzymał się w lesie, położonym o kilka kilometrów od miasta. Dowództwo nad oddziałem objął Popow, szefem sztabu mianowano Wolkowa.

W pierwszych dniach oddział liczył nie więcej niż stu ludzi. Byli to głównie mieszkańcy Zareczńska. Później zaczęli napływać kołchoźnicy, którzy dowiedziawszy się o partyzantce przyłączyli się do niej grupami lub pojedynczo.

Sześciu komunistów pozostało w Zareczsku na stanowiskach. Łączność pomiędzy oddziałem i partyjnym podziemiem miała utrzymywać Anastazja Nikiticzna Jegorowa. Ola Jegorowa była zaliczona z początku do oddziału i spędziła trzy dni wśród partyzantów, lecz później dowódca zdecydował, że nieobecność jej w mieście ściągnie podejrzenie na jej matkę i kazał dziewczynie wracać do domu.

Zaczęły się powszednie partyzanckie dni. Szybko i sprawnie zbudowano ziemianki. Oddział podzielił się na kilka grup i został rozlokowany w różnych odcinkach masywu leśnego. W dzień partyzanci ćwiczyli się w rzucie granatem, w obchodzeniu się z karabinem maszynowym, w wykonywaniu zadań saperkich, nocą zaś wychodzili na rozpoznanie lub dokonywali, na razie niezbyt jeszcze ważnych, wypadków.

W krótkim czasie udało się nawiązać łączność z wieli kołchozami i radami wiejskimi. Oddział był doskonale poinformowany o zarządzaniach wydawanych przez hitlerowców. Wysłano kilkakrotnie ludzi do Zareczńska dla zasięgnięcia informacji. Wystraszni wracali zawsze z dokładnymi wiadomościami.

O Amosowie wiedział tylko dowódca oddziału. Uprowadzono go, że Sergiusz Michajłowicz zostaje w Zareczsku dla wykonania specjalnego zadania i że jeżeli zajdzie potrzeba, trzeba mu okazać pomoc.

Amosow jednak nie dawał znaku życia, dowiadywać się zaś o niego dowódca nie miał prawa.

### OMYŁKA PANA HEIDLA

Po obejrzeniu Amosowa przed oknem oświadczył pan Heidel, że jego stary przyjaciel niewiele się zmienił. Trzydzieści lat, w przeciagu których nie widział Speiera, zrobiły swoje.

— O, drogi Speierze — piskliwie zachwycił się obersturmbannführer — ile lat przeszło i jak stosunkowo mało zmienił się! Przyjacielu mój, to spojrzenie, ten nos, ten wyraz twarzy... Boże, jak życie pędzi! Przecież, zdaje się, że to było dopiero wczoraj...

— Cóż, Panie Heidel — odpowiedział Amosow — chcę cię najbardziej pocieszyć! Zestarzałem się strasznie przez te lata, siedząc tu, na tym odludziu...

## GŁOS SPORTOWY

### Zawodnicy Związku Radzieckiego wzięli udział w międzynarodowych zawodach modeli latających

#### Polacy na trzecim miejscu

W dniu 9 bm. odbyło się w Warszawie uroczyste zakończenie II Międzynarodowych Zawodów Modeli Latających na które przybyli: minister Transportu Drogowego i Lotniczego — RUSTECKI, kierownik Wydziału Administracyjno - Samorządowego KC PZPR — LEGOMSKI oraz przedstawieli misji dyplomatycznych państw biorących udział w zawodach i państw zaprzyjaźnionych.

W czasie uroczystości sekretarz generalny Ligi Lotniczej — Windholz podał do wiadomości zgromadzonych ostateczne wyniki zawodów. Pierwsze miejsce zajęli zawodnicy Związku Radzieckiego zdobywając 3.134 punkty, drugie miejsce zajęła ekipa węgierska — 2.954 pkt., trzecie — Polska — 2.901 pkt., czwarte — Rumunia — 2.901 pkt., piąte — Bułgaria. W osobno punktowanej konkurencji modeli na wieży zwyciężyli Węgrzy przed Polską i ZSRR.

„Nagroda Pokoju” ufundowana przez ministra Transportu Drogowego i Lotniczego otrzymała zwycięska ekipa radziecka, której wręczono także — nagrodę ministra Obrony Narodowej. Ponadto wręczono nagrody zespołowe oraz liczne cenne nagrody indywidualne.

Przemawiając w imieniu ekip zagranicznych kierownik zespołu radzieckiego — Turcin i bułgarskiego — Stanev w serdecznych słowach podziękowali za gościnne przyjęcie i opiekę jakiej doznali na ziemi polskiej.

### „Kolejarz” Gdańsk zwyciężył w Szczecinie

Piłkarze Gdańskiego „Kolejarza” bawili w niedzielę w Szczecinie gdzie rozegrali towarzyskie spotkanie z tamtejszym „Kolejarzem” wzmocnionym 4 zawodnikami „Gwardii” Szczecin.

Spotkanie zakończyło się wysokim zwycięstwem drużyny gdańskiej, w stosunku 5:2 (0:1). Zdobywcą wszystkich pięciu bramek był lewy łącznik — Blank.

### Dziś mecz „Budowlani” — CWKS

W dniu dzisiejszym o godz. 16.30 na stadionie we Wrzeszczu rozegrany zostanie interesujący mecz piłkarski pomiędzy I-ligową zespołem warszawskiego CWKS a miejscową drużyną Budowlanych. Przedmecz o godz. 15.

### Czym wytłumaczyć, że...

...że od dłuższego czasu nikt nie sprząta piasku z chodnika przy ul. Parkowej we Wrzeszczu? (B. K.)

...że most w Drewnicy tonie w ciemnościach? Kosztorys wykonania oświetlenia mostu od kilku miesięcy leży w biurkach pracowników Powiatowego Zarządu Drogowego w Pruszkach Gdańskim, a światła jak nie było, tak nie ma. (K. Zieliński)

### Ze Spartakiady

#### Dobre wyniki w strzelectwie sportowym

W Rembertowie rozpoczęły się pierwsze konkurencje w strzelectwie kulowym. W strzelaniu z karabinu wojskowego, startowało 24 zawodników. Po pierwszym dniu zawodów prowadzi Mejdul (Ogniwo) 411 pkt., 2) Małach (CWKS) 390 pkt., 3) Semp Włokniarz 380 pkt. Drużynowo na pierwszym miejscu znajduje się CWKS — 748 pkt. przed Włokniarzem — 745 pkt. i Gwardią — 730 pkt.

W strzelaniu z pistoletu wojskowego uzyskano następujące wyniki: 1) Pazdek (Budowlani) 397 pkt., 2) Hryzewicz (Kolejarz) 383 pkt., 3) Wołyniak (Gwardia) 380 pkt. Drużynowo prowadzi Gwardia 750 pkt., przed CWKS — 744 pkt.

Bardzo dobre wyniki uzyskano w strzelaniu z karabinu sportowego (KBKS). W konkurencji mężczyzn Doktor (Włokniarz) uzyskał 1006 pkt., 2) Surowiecki (Kolejarz) 1002 pkt., 3) Milewski (Ogniwo) 997 pkt.

W konkurencji kobiet w strzelaniu z karabinu sportowego najlepszą okazała się Salwach (Ogniwo) — 963 pkt., 2) Krzeszewska (Włokniarz) 859 pkt., 3) Kopaniak (CWKS) 857 pkt.